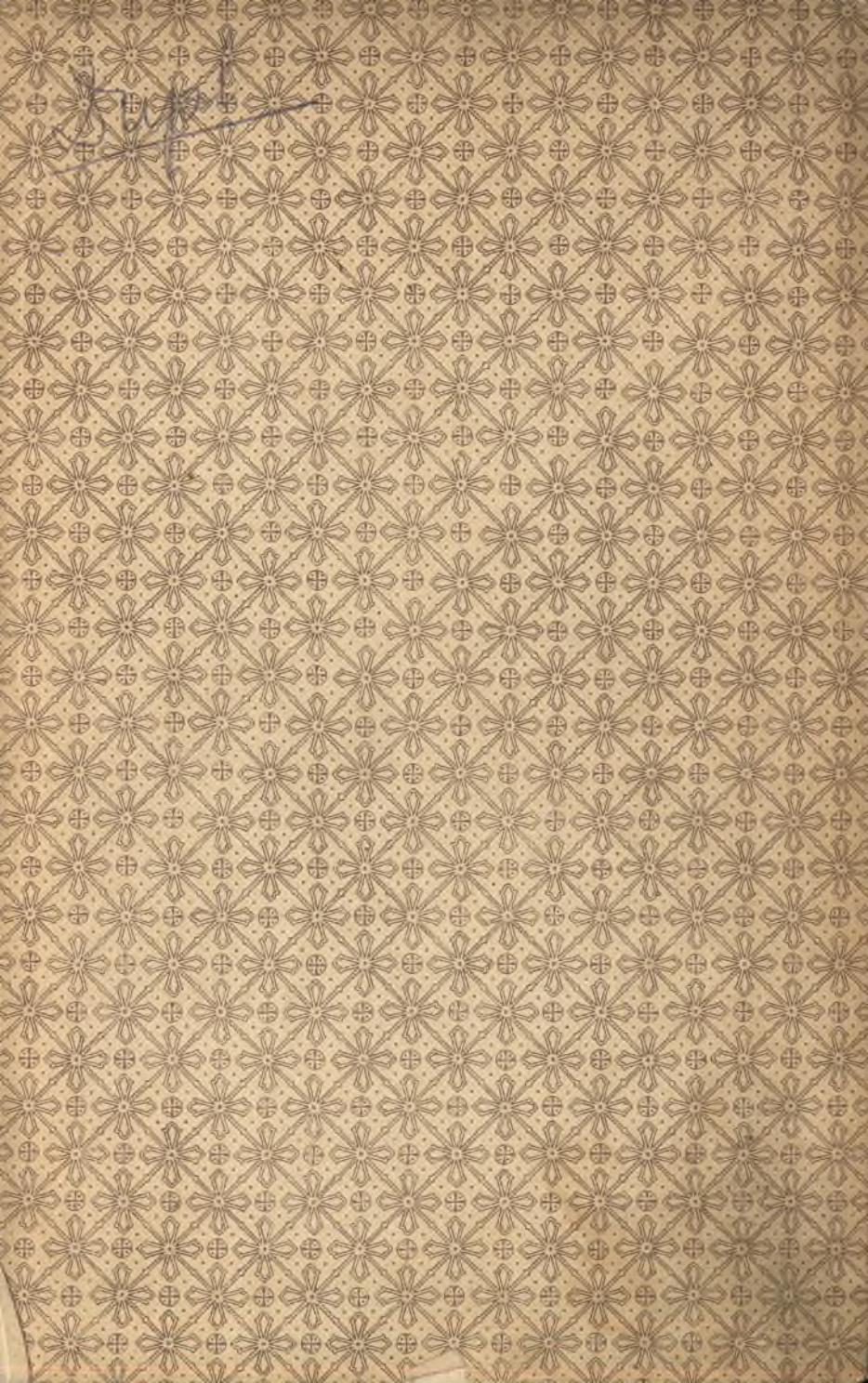


W. J. AN. ST. AN. SKI. P. J.

MONOGRAFIA CERYTU  
MATEKI BOSKIEJ POCIESZENIA  
WYDANIE DRUGIE 1905





5030/71

# MONOGRAFIA OBRAZU MATKI BOSKIEJ POCIESZENIA

ukoronowanego 28. maja 1905

W KOŚCIELE LWOWSKIM OO. JEZUITÓW

PRZEZ

KS. JANA SYGAŃSKIEGO T. J.



LWÓW

Z drukarni „Polonia” — ul. Trzeciego Maja 11.  
1906.

R4h2k

FACULTAS R. P. PROVINCIALIS.

Cum opus, cui titulus est „Monografia Obrazu Matki Boskiej Pocieszenia, ukoronowanego 28. maja 1905 w kościele lwowskim OO. Jezuitów“ a P. Joanne Sygański e nostra Societate compositum aliqui eiusdem Societatis revisores, quibus id commissum fuit, recognoverint et in lucem edi posse probaverint; facultatem concedimus, ut typis mandetur, si ita iis, ad quos pertinet, videbitur. In quorum fidem has litteras manu nostra subscriptas et sigillo Societatis nostrae munitas dedimus.

Chyroviae die 6. Aprilis 1906.

*Vl. Ledóchowski S. J.*

(L. S.)

80804

II

K.-71/5030

3.4.

151





OBRAZ MATKI BOSKIEJ POCIESZENIA!  
po przylaniu z Rzymu, postać Ducha św. później dodana.





## PRZEDMOWA.

---



ózeł Andrzej Załuski,<sup>1)</sup> biskup kijowski († 1774), patrząc na liczne rzesze polskiego ludu, garnącego się ochoczo do miejsc cudownych Bogarodzicy Maryi, napisał w roku 1768 te pamiętne słowa:

„Znać, że Polskę Marya kocha, gdyż w krainie Naszej, na tylu miejscach z łask i darów słynie: Słynie oraz przez wdzięczność w czci sere polskich pani, Zaszczyt synów wolności, że są jej poddani“.

Tym znamiennym słowom uczonego dostojnika kościoła zupełną słuszność przyznać musimy. Od tyśiąca bowiem lat, odkąd apostoł narodu naszego, św. Wojciech, biskup praski, wraz z światłem Chrystusowej wiary zaszczerpił miłość Maryi w sercach Polaków, odtąd ta cześć, niby złota nić, snuje się nieprzerwanem pasmem w dziejach narodu. Królowie nasi, zwłaszcza z dynastji Piastów i Jagiellonów, ubiegali się o cześć Maryi, fundując najpiękniejsze świątynie pod

---

<sup>1)</sup> Autor wielu pism, twórca sławnej niegdyś w Warszawie biblioteki Załuskich, jeden z najzasłużeńszych mężów polskich w końcu XVIII. wieku. Por. Pamiętka Katolicka. Warszawa 1856. str. 284.

jej wezwaniem. Rycerstwo nasze, zakute w żelazo od stóp do głów, z pieśnią „Bogarodzica Dziewica“ na ustach, zagrzewało się do walki<sup>1)</sup> i gromiło nieprzyjaciół pod Grunwaldem, Kirchholmem i Chocimem. Nawet w życiu prywatnem, codziennem, zaznaczano głęboko ten kult Maryański, czego dowodem są jej wizerunki wybijane na karabelach, pancierzach, ryngrafach, pieczęciach, sygnetach, broszkach, łyżkach stołowych, zegarach, szkatułkach, szafkach, rozmaitych biżuteryach, a nawet kaflach od pieca<sup>2)</sup>. Lud i mieszczaństwo nasze, modlitwą do Maryi krzepiło się na duchu w doli i niedoli, nie szczczędząc przytem ofiar na fundusze ołtarzowe swej ukochanej Matki.

Niepodobna też milczeniem pomijać bogatej literatury Maryańskiej. Od wynalezienia sztuki drukarskiej w XV. wieku, aż do roku 1902 wydano u nas w Polsce różnych ksiązek ku czci Maryi 3.546 numerów<sup>3)</sup>. Dodajmy do tego Sodalicye Maryańskie, silnie zorganizowane i rozpowszechnione po całym kraju, do których należeli nawet królowie, jak Zygmunt III., Władysław IV., Jan Kazimierz, Michał Korybut Wiśniowiecki, oraz najpierwsi dostojnicy koronni, a będziemy mieli szerokie pojęcie o rozwoju kultu Bogarodzicy. Tej to pobożności całego narodu zawdzięczać należy,

---

<sup>1)</sup> Dlatego to ks. Fabian Birkowski w swem kazaniu obozowem o Bogarodzicy (II. wydanie 1624 r.) dowcipnie powiada: „Daje Bogarodzicę na pogrom pogański — Bartłomiej Nowodworski, kawaler maltański — Na co Panie Boże daj szczęście“.

<sup>2)</sup> Nie mało z tych archeologicznych przedmiotów znajduje się w Muzeum Lubomirskich we Lwowie, Czartoryskich w Krakowie, Zamojskich w Kórniku, Sanguszków w Podhorcach. Zob. także Katalog z wystawy krakowskiej 1883 r., lwowskiej 1894 r.

<sup>3)</sup> Porów. Wilhelm Bruchnalski: Bibliografia Maryologii Polskiej. Księga Pamiątkowa Maryańska, tom II. Lwów, 1905.

że każda dzielnica dawnej Polski może się poszczycić cudownymi obrazami Maryi<sup>1)</sup>. Od roku 1717—1904 przyozdobiono już 34 cudowne obrazy koronami watykańskimi na obszarze ziem polskich.

U nas we Lwowie, posiadaliśmy dotąd dwa ukoronowane obrazy Matki Boskiej. Pierwszy z nich u OO. Dominikanów uwieńczył złotą koroną Mikołaj Wyżycki, arcybiskup lwowski, 1. lipca 1751 w otoczeniu 8-u biskupów. Koronacyi drugiego, w katedrze lwowskiej, dopełnił arcybiskup Wacław Sierakowski, 12. maja 1776 w przytomności 6-u biskupów.

Nareszcie po 128 latach doczekaliśmy się koronacyi trzeciego obrazu. Z okazji 50-letniego jubileuszu od ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, powstała zbożna myśl koronacyi łaskami słynącego obrazu Bogarodzicy, znanego pod wezwaniem „Matki Boskiej Pocieszenia“ w lwowskim kościele OO. Jezuitów.

Dzięki staraniom J. E. Ks. Metropolity Józefa Bilczewskiego, podjętym w Rzymie — ta myśl szczęśliwa przysłała do skutku na dniu 28. maja 1905, na placu Maryackim, w obecności stutysięcznego tłumu z różnych stron Polski. Na pamiątkę tego wiekopomnego zdarzenia wydajemy niniejszą książkę, napisaną na podstawie rękopiśmiennych źródeł, która pouczy czytelnika o dawnych dziejach tego obrazu, jak również o przebiegu całej koronacyi naszej ukochanej Ma-

---

<sup>1)</sup> O cudownych obrazach Matki Boskiej w Polsce pisali szczegółowo: Ks. Sadok Barącz, Lwów 1891. — Ks. Wacław z Sulgostowa, Kraków 1902. — Ks. Alojzy Fridrich S. J., 2 tomy, Kraków 1903—1904 r. — Do dalszych tomów zbiera jeszcze materiały.

tki. Do niej to, tuląc się w rozlicznych potrzebach naszych, z ufnością zawołać możemy:

Matko najmiłsza, zwróć ku nam Twe oczy,  
Niech nas pokrzepi wzrok Twój tak uroczy.  
A gdy uchodzi odwaga i życie,  
Okaż nam, okaż, Twe najśłodsze dziecko.

*We Lwowie 10. października 1905.*





JAN DYMITR SOLIKOWSKI

Arceybiskup lwowski (1583—1603), podług portretu w zakrystyi  
OO. Jezuitów we Lwowie.



## ROZDZIAŁ I.

---



### Geneza i dawne dzieje obrazu.

braz Matki Boskiej Pocieszenia, łaskami słynący w kościele lwowskim OO. Jezuitów, malowany na grubem płótnie, rozpiętem na drzewie, 2 metry długi a 1 metr szeroki, jest podobną obrazu czczonego w kaplicy książąt Borghese, w bazylice rzymskiej „*Santa Maria Maggiore*“, Większej, lub Śnieżnej zwaną. Ojciec św. Pius V. na usilne prośby św. Franciszka Borgiasza, generała zakonu Towarzystwa Jezusowego (1565—1572), dozwolił na pięciokrotne, wierne odmalowanie starodawnego, słynnego cudami obrazu Bogarodzicy<sup>1)</sup>, na co żaden z poprzednich papieży przez

---

<sup>1)</sup> Jedną z tych kopii otrzymał błogosławiony Ignacy de Azevedo S. J. w podarunku od papieża Piusa V., kiedy miał odpłynąć do Brazylii wraz z 39 misyonarzami, z rozkazu św. Franciszka Borgiasza. W czasie podróży koło wysp Kanaryjskich, napadł na wiozący ich okręt Jakób Soria, sławny rozbójnik morski i zacięty kalwinista. Na Ignacego rzucił się zaraz jeden z rozbójników i uderzył go szablą w głowę tak, że rozciął mu czaszkę. Umierając,

1000 lat nikomu nie pozwolił. Jedna z tych autentycznych kopii, dostała się do Jezuitów lwowskich, których tu sprowadził Jan Dymitr Solikowski, arcybiskup lwowski, wkrótce po swem wyniesieniu na stolicę metropolitalną w r. 1583. Zrazu mieszkali oni w pałacu arcybiskupim w rynku, a nabożeństwa i nauki miewali w kaplicy katedralnej „Żebrackiej“, dziś Pana Jezusa Miłosiernego, zanim Zofia Handlowa, patrycyuszka lwowska, wystawiła im w roku 1590 dom, a następnie w roku 1594 drewnianą kaplicę na gruntach darowanych przez Mikołaja Mieleckiego, wojewodę

---

trzymał silnie w swych rękach obraz Bogarodzicy i nie pozwolił go wyrwać. Tak więc, jako bohater wiary, został wraz z 39 towarzyszami wrzucony w morze 1570 r. Druga kopia znajduje się w kościele burgowym w Wiedniu (Augustiner-Hofkirche). Trzecią kopię posłał św. Franciszek Borgiasz OO. Jezuitom w Ingolstadzie w Bawaryi, która w ich kościele przez lat przeszło 200 była wielce czczona pod wezwaniem: Mater ter admirabilis. (Peter Bacher S. J. Dreissig Vorbilder und Symbole der allerseligsten Jungfrau Maria. Wien 1903 p. 292—293). Czwarta kopia dostała się OO. Jezuitom we Lwowie. Piątą nakoniec OO. Jezuitom w Kaliszu. Zob. Ks. Wojciech Bystrzonowski S. J. Honor Najśw. Maryi historycznie wyrażony. Kalisz 1741. w druk. colleg. S. J. Dzieło to zdobi piękny miedzioryt z napisem: „Icon B. V. Maioris ex prototipo ipsius pingi iussa a sancto Francisco Borgia, gratiis clara Calissii“. — Jerzy Olbracht Denhoff, kanclerz wielki koronny, biskup krakowski (†1702), w kazaniu wygłoszonym w Rawie o św. Franciszku Borgiaszu, powiedział między innymi rzeczami: „Ten Święty Jutrzenkę Sarmacyi, Błogosławionego Stanisława Kostkę, do zakonu przyjął. Ten dwa owe luminarze: Piotra Skargę i Stanisława Warszawickiego, ozdoby narodu naszego, wprawił w apostołskie prace. Ten Polskę, Prusy i Litwę świętymi ludźmi osadził. I zwykł w swych listach pisać: Amantissima Mea Polonia. A na dokument swojej ku narodowi naszemu miłości, posyłał obrazy Sanctae Mariae Maioris, które teraz cudami słyną“. Zob. Ks. Stan. Bielicki S. J. Święta Kaznodziejskie. Kalisz, w druk. colleg. S. J. 1717, str. 449—450.



podolskiego, w pobliżu kościoła OO. Franciszkanów<sup>1)</sup>. W tej to drewnianej kaplicy, która mogła pomieścić do 1000 osób, znajdował się pierwotnie obraz Matki Boskiej Pocieszenia i św. Stanisława Kostki, dopóki nie przeniesiono ich po latach 36 do nowego kościoła, jak niżej zobaczymy. W dniu 29 września 1590 wprowadził do tej rezydencji OO. Jezuitów sam arcybiskup Solikowski wraz z kapitułą. Uroczystości inauguracyjne tej stałej zakonnej osady, trwały siedm dni. Brał w nich udział także Szymon Szymonowicz, rajca miejski i poeta, który wygłosił w języku łacińskim pełen połotu, piękny, okolicznościowy wiersz<sup>2)</sup>.

Na czele tej nowej rezydencji stanął O. Marcin Laterna<sup>3)</sup>, autor książki do modlenia „Harfa Duchowna“, która aż do roku 1626 doczekała się 10 wydań. Jako teolog arcybiskupa Solikowskiego, brał on udział na synodzie lwowskim w r. 1593, następnie razem z O. Piotrem Skargą w Brześciu Litewskim 1596 r., pamiętnym z Unii odszczepieństwa greckiego z kościołem rzymskim. Na rozkaz przełożonych wyjechał z królem Zygmuntem III., jako jego nadworny kaznodzieja do Szwecyi. Gdy stamtąd dla choroby wracał do Polski, schwytyany na morzu bałtyckiem przez heretyckich marynarzy księcia Karola Sudermańskiego i za wiarę znieważony, po obcięciu rąk, został w worku wrzucony

---

<sup>1)</sup> Na miejscu tego kościoła i klasztoru stoją dziś dwie szkoły: Adama Mickiewicza i Przemysłowa.

<sup>2)</sup> O Szymonie Szymonowiczu (Simon Simonides), jego życiu i dziełach (1578—1626), wydał obszerną pracę: Kornely Heck, Kraków 1901.

<sup>3)</sup> Urodzony w Drohobyczu 1553. do zakonu wstąpił w Brunsberdze 1571. Od r. 1579—1586 towarzyszył królowi Stefanowi Batoremu, jako spowiednik i kaznodzieja nadworny.

do morza 30 września 1598. Okazały jego monument znajduje się w kościele parafialnym w Drohobyczu, obok wielkiego ołtarza.

Po jego śmierci męczeńskiej rezydencja lwowska zamieniła się niebawem w kollegium, a w r. 1608 utworzono tu szkoły. Gdy jednak stary budynek drewniany nie mógł pomieścić swobodnie wszystkich profesorów i uczniów, pobożni dobrodziejcy składali hojne ofiary na przyszłe obszerne kollegium, które ostatecznie dopiero pod koniec XVII. wieku wykończonem zostało. Z pomiędzy wybitniejszych ofiarodawców wymienić tu należy: Jerzego Mniszcha, wojewodę sandomierskiego, hetmanów Stan. Żółkiewskiego i Stan. Jabłonowskiego, Zygmunta Myszkowskiego, marszałka wiel. koronnego, Stan. na Żmigrodzie Stadnickiego, kasztelana przemyskiego, Katarzynę z Mieleckich Ostrogową, wojewodzinę poznańską, trzech braci Czołhańskich, Zofię Błażowską, podczaszynę podolską, lekarza Stan. Milewskiego i wielu innych. Tych wszystkich hojnością przewyższyła Elżbieta z Gostomskich Sieniawska<sup>1)</sup>, marszałkowa wielka koronna. Oprócz kościoła OO. Jezuitów we Lwowie, na którego budowę 100.000 złp. złożyła, fundowała klasztor PP. Benedyktynek w Sandomierzu, gdzie jej dwie córki: Elżbieta i Zofia habit przyjęły. Gdy wracała z uroczystości poświęcenia córki Zofii na ksienię klasztoru sandomierskiego, w drodze do Lublina, w Radawcu, po przyjęciu św. Sakramentów zmarła *in opinione sanctitatis* 20 września

---

<sup>1)</sup> Córka Anzelma Gostomskiego, wojewody rawskiego i Zofii Szczawińskiej, kasztelanki sochaczewskiej. Wydana za Prokopa Sieniawskiego, podczaszego koronnego, a później marszałka wiel. koronnego, którego z błędów kacerskich, przy pomocy O. Piotra Skargi, na łono kościoła katolickiego przywiodła.



O. MARCIN ŁATERNA S. J.,  
pierwszy superior rezydencji lwowskiej (1590—1595),  
podług portretu w zakrystyi OO. Jezuitów we Lwowie.



1624. Pochowano ją w podziemiach kościoła OO. Jezuitów we Lwowie. Pamięć jej mową pogrzebową i wydaniem obszernego żywota uczcił O. Wawrzyniec Susliga S. J.<sup>1)</sup> W lat 40 po zgonie, w r. 1665 znaleziono jej ciało zupełnie nieskażone, nieodmienione i giętkie, a przy tej sposobności przełożono je do nowej trumny w grobach kościelnych<sup>2)</sup>.

Dięki ofiarności świątobliwej matrony, już w dniu 31. lipca 1610 arcybiskup Jan Zamojski położył kamień węgielny pod Kościół OO. Jezuitów św. Piotra i Pawła. Dalsza budowa uległa zwłoce wskutek rokoszów wojskowych, wojennych przygotowań na Turka, napadów tatarskich, wreszcie morowej zarazy po wojnie chocimskiej, i dopiero w r. 1630 zostały zasklepione mury kościoła. Wnet też zabrano się do urządzenia w nim służby Bożej. Przez trzy dni trwały uroczystości przy przeniesieniu Najśw. Sakramentu i łaskami słynących obrazów Matki Boskiej Pocieszenia i św. Stanisława Kostki<sup>3)</sup> ze starej, drewnianej kaplicy do nowego kościoła. Biskup Łukasz Kaliński, sufragan lwowski, kapituła, kler świecki i zakonny, panowie

---

1) Żywot Elżbiety Sieniawskiej, marszałkowej wielkiej koronnej, Kraków 1629, druk gocki.

2) Historia Collegii Leopoliensis Soc. Jesu ab anno 1584 ad annum 1773, pag. 280, 387. Rękop. w skórę oprawny w bibl. cesar. w Wiedniu, nr. 11.988 in fol. — Ułożył go starannie i własnoręcznie przepisał O. Maciej Wielewicz S. J. od roku 1584 do 1665. Po jego śmierci († 27 marca 1665) pisali go inni bez przerwy aż do roku 1773. Rękopis ten o 839 stronicach, zawiera cenne zapiski nie tylko do historii Jezuitów lwowskich, lecz także do miasta Lwowa i dziejów polskich.

3) Obraz św. Stanisława już w dawnych wiekach nazywano cudownym (thaumaturga imago). Mnóstwo o nim zapisków w przytoczonym rękopisie.

i szlachta, senat czyli rada miasta, cechy pobożne, ludność miasta i 700 uczniów jezuickich szkół brało w niej udział. Konsekracyi ołtarza Matki Boskiej Pocieszenia dokonał w r. 1640, wraz z konsekracją kościoła i wielkiego ołtarza, Zacharyasz Nowoszycki, biskup sufragan lwowski<sup>1)</sup>.

\* \* \*

Ołtarz Matki Boskiej Pocieszenia w dawnych wiekach był zarazem ołtarzem Sodalicyi Maryańskiej, która tu uprawiała swoje nabożeństwa. Najprzód zaprowadzono jeszcze w owej drewnianej kaplicy 1608 r. dwa stowarzyszenia studenckie Sodalisów Maryi, jedno dla starszych uczniów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, drugie dla młodszych pod wezwaniem Zwiastowania Maryi. Wkrótce potem 1610 r. przybyło trzecie stowarzyszenie niemieckie, do którego należeli panowie Niemcy. Gdy jednak owi panowie Niemcy spolszczyli się z biegiem czasu, stowarzyszenie ich zostało rozwiązane w r. 1699 dla braku członków. Czwarte stowarzyszenie, wprowadzone już do nowego kościoła 1630 r. przez wizytatora zakonu O. Pompiliusza Lambertengo, było znów Sodalisów Maryi, ale dla obywateli lwowskich pod wezwaniem Nawiedzenia Maryi. Prefektem tej Sodalicyi bywał niezrędko sam burmistrz, lub jeden z rajców miejskich.

Wzmianki częste o tych Sodalicyach lwowskich przechowały się, nie tylko w przytoczonym wyżej rękopiśmie „*Historia Collegii Leopoliensis Soc. Jesu 1584—1773*“, lecz także w niektórych rzadkich, dziś mało komu zna-

---

<sup>1)</sup> Historia Collegii Leopoliensis, pag. 386.

nych kazaniach i książkach<sup>1)</sup>). Nie brak w nich chlubynych pochwał dla prześwieconego miasta stołecznego lwowskiej metropolii. „Bo żadne, nie tylko w całej koronie polskiej, ale i w całej prawie Europie miasto, tyle arcybiskupich krzyżów, tyle metropolitańskich paliuszów, tyle infuł, tyle zakonów i duchownych różnych obrządków i języków nie liczy, jak ty. Tyś miastem nowem, bo zawsze coraz nowe a nowe nabożeństwo do Matki Najśw. odprawujesz i nigdy w niem nie ustajesz. Ale od pierwszego jej Niepokalanego Poczę-

---

1) Oto tytuły niektórych: 1) *Martinus Podłęski S. J. Prodigium Gratiae, Magna Dei Mater et Virgo Maria*. Leopoli 1668, 1688 in fol. 2) *Konkluzya bez zakończenia, powitanie bez pożegnania, exhortacya do nieustającego ku Matce Bożej nabożeństwa, przy dorocznej uroczystości Zwiastowania tejże Przczystej Panny, na ostatniej wieczornej konkluzyi po solennej procesyi szlachetnej kongregacyi w kollegium lwowskim pod tymże tytułem zostającej, od jednego tejże Societatis Jesu kapłana miana 25. marca 1729. Dedic. Michaeli in Ledochow Ledochowski, Subdapiferide Volhy-nensi, Congregationis Praefecto*. (Egz. w bibl. Tarnowskich w Dzi-kowie). 3) *Procesya bez przestanku i stacyi, albo dyskurs krótki o nigdy nieustających Matki Bożej w usłudze ludzkiej zabiegach, przy dorocznej uroczystości Nawiedzenia Elżbiety św. od tejże Przczystej Panny, na ostatniej wieczornej konkluzyi po solennej procesyi w kościele lwowskim Soc. Jesu, od jednego Soc. Jesu kapłana prowadzony 2. lipca 1729. Dedic. Carolo de Schmeling, Pro-consuli Leopolitano, Congregationis Praefecto*. (Egz. w bibl. Osso-lińskich we Lwowie). 4) *Solemnis Cultus Immaculate Conceptae B. V. Mariae a piis verisque Sodalibus ex praescripto legum congregacionis reddi solitus*. Leopoli Typ. Academ. Colleg. S. J. 1769. *Zapiski rządowe z r. 1774 wymieniają jeszcze księgi rękopiśmienne: Liber Sodalium Congregationis B. V. Mariae. — Liber Congregationis B. V. Mariae, in quo continentur res ad eam pertinentes simulque perceptae et expensae pecuniales. — Liber Rationum Congregationis Immaculatae B. V. Mariae* — ale te nie dotrwały do naszych czasów.

cia począwszy, nieustannemi procesyami aż do tchu ostatniego i Wniebowzięcia tejże Najśw. Panny prawie obchodzisz. Do tegoż miasta należą i góry wasze, nad którei unosi się Gwiazda Zaranna Najśw. Panna, od Najwyższej Stolicy Apostolskiej do herbu wam przydane, na znak wysoce zawsze gorliwej św. wiary waszej. Przed waszemi zaś wroty i bramami lew czuwa herbownie rodowity<sup>1)</sup>, nawet śpiąc ostrożny. Tego to tak straszego lwa, Najłaskawsza Panna w cichego baranka i łaskawego na usługi swoje już dawno przemieniła“.

Dzięki Sodalicyom Maryańskim, już w r. 1636 wzmogło się nabożeństwo do Matki Boskiej Pocieszenia, o czem świadczy na obrazie srebrna sukienka, złotem i klejnotami okryta „*imago B. V. Mariae auro gemmisque tecta*“, sprawiona przez dwie obywatelki lwowskie, stałe dobrodziejki kościoła: Krystynę Wojenkowską i Zofię Chmielową, z których każda ofiarowała na ten cel po 1000 złp. Pierwotnie miał kościół tylko jedną nawę środkową, dzisiejsze dwie boczne były podzielone poprzecznym murem na cztery kaplice i ołtarze nie stały, jak teraz pod filarami, ale w owych kaplicach. Zanim tedy utworzono w r. 1740 dwie boczne nawy, obraz Matki Boskiej Pocieszenia miał osobną kaplicę, bogato ozdobioną rzeźbami na sklepieniu i ścianach; była też w niej na chóрку po-

---

<sup>1)</sup> Dawniejszy herb miasta Lwowa przedstawia bramę z 3-ma wieżami, w niej na tylnych łapach stoi lew. Król Zygmunt I. zatwierdził ten herb w r. 1526. Później, w r. 1586 papież Sykstus V., wynagradzając wierność i wytrwałość Lwowa w wierze katolickiej, przyozdobił herb powyższy przydaniem swego własnego, to jest trzech pagórków i gwiazdy nad nimi, które lew w łapach do góry trzyma.





ELŻBIETA Z GOSTOMSKICH SIENIAWSKA,  
marszałkowa koronna, fundatorka kościoła OO. Jezuitów we Lwowie,  
podług portretu z XVII. w. w zakrystyi tegoż kościoła.



zytywa czyli organki. Sam zaś ołtarz (na tem samym miejscu, jak dzisiaj), obity był srebrną tkaniną „*altare argente in telam subtiliter ducto vestitum*“, <sup>1)</sup> i przyozdobiony dziękczynnymi wotami.

\* \* \*

Z biegiem czasu znaleźli się i inni dobrodzieje, którzy nie szczędzili hojnych ofiar i jałmużn, w celu przyozdobienia ołtarza Matki Boskiej, oraz podniesienia jej kultu przy pomocy śpiewu i muzyki kościelnej.

Dobry początek zrobiła wymieniona już pani Krystyna Wojenkowska, właścicielka Rudy z przyległościami w powiecie żydaczowskim <sup>2)</sup>. W roku 1644 ustanowiła fundację 1.200 złp., z których procenta 10 od 100 szły na bursę muzykantów. W myśl jej fundacji mieli oni obowiązek co sobota śpiewać na drugiej mszy, odprawianej w kaplicy przed ołtarzem Matki Boskiej, litanię loretańską a po niej dawną pieśń rycerską „Bogarodzica Dziewica“, i to z akompaniamentem instrumentów muzycznych.

W r. 1649 panna Agnieszka Jakubowska, Jakuboszówna podług innych zapisków, przeznaczyła 500

---

<sup>1)</sup> Historia Collegii Leopoliensis p. 200, 286, 371, 463. — Zobacz także ks. Stan. Załęski: „Jezuici w Polsce“ tom, IV. 595, 602. Kraków 1905.

<sup>2)</sup> Pod rokiem 1644 i 1660 czytam ją w aktach grodzkich Iwowskich: Generosa Cristina de Naropno, consors relicta generosi olim Pauli Wojenkowski, notarii thesauri regni, Secretarii Sacrae Regiae Majestatis, haeres oppidi Ruda cum fortalio, nec non villarum Luwczyce, Haniowce, Jusypczyce, Hnizdyczow, Wolica alias Załuże in palatinatu Russiae districtu vero Zydzaczowiensi. (Inducta Inscr. Castren. Leop. T. 134. p. 1943; T. 145. p. 1209). Zmarła 31 grudnia 1668 r., pochowana w grobach kościoła jezuickiego we Lwowie.

złp., z procentem rocznym 10 od 100, na odśpiewanie litanii loretańskiej w każdą sobotę, w kaplicy Matki Boskiej.

W r. 1653 pani Dorota Dziurdzina<sup>1)</sup> patrycyuszka lwowska, legowała 400 złp. na świece woskowe (*pro candelis*) w kaplicy Matki Boskiej, kiedy odsłania się jej obraz<sup>2)</sup>. Powyższy zapis był właściwie wyderkafem, czyli czynszem rocznym od sumy 4.000 złp., ciężącej na kamienicy Józefa Cichockiego, złotnika lwowskiego.

W r. 1654 nowy dowód pobożności ku Matce Boskiej złożyła znów Krystyna Wojenkowska, szczególnie dobrodziejka i przyjaciółka zakonu „*singularis*

---

<sup>1)</sup> Wdowa po Pawle Dziurdzi-Boimie, doktorze medycyny i rajcy lwowskim. Ich syn Michał, z zakonu Soc. Jesu, utrwalił swoje nazwisko na polu naukowem, jako jeden z pierwszych badaczy Chin, dokąd się był udał na misye w r. 1643. Jest on autorem dzieła: „Relacya o Chinach i nawróceniu tamże rozmaitych osób do wiary św. — (Breve relation de la notable conversion des personnes royales en la Chine. — Paris 1654 in 8-o); tudzież botaniki chińskiej, dzieła nadzwyczaj rzadkiego i drogiego z rycinami. (Flora Sinensis. Viennae Austriae 1656 in folio); i kilku innych utworów naukowych o Chinach, które swego czasu były bardzo cenione i zjednały mu niemały rozgłos. W r. 1652 przybył do Europy z poselstwem od cesarzowej Heleny do Ojca św. Innocentego X., a powróciwszy do Chin, zakończył tamże życie w dalekiej zamorskiej obczyźnie 1659 r. Protoplastą rodziny Boimów był Jerzy, czyli Dziurdzi Boim, z Węgier przybyły i osiadły we Lwowie, fundator wspaniałej kaplicy Ogrojcowej Boimów przy katedrze lwowskiej (1610 r.), skąd też jego potomkowie pisali się Dziurdzi-Boimowie.

<sup>2)</sup> Jest tu mowa oczywiście o kosztownych firankach, zasłaniających obraz Maryi, bo właściwej zewnętrznej zasuwy jeszcze wówczas nie było. — Dawne firanki przy obrazach Matki Boskiej bywały zwykle z jedwabiu zielonego lub czerwonego, a nawet z atlasu białego, w kwiaty złote i srebrne, opatrzone po bokach frendzlami.

*benefactrix et amica Societatis*“. Z gór koło Jezupola sprowadziła marmury<sup>1)</sup>, już wygładzone na miejscu, i kazała nimi wysadzić gustownie posadzkę nie tylko w kaplicy Matki Boskiej, ale i w środkowej nawie kościoła.

W r. 1665 Stanisław i Anna Janiccy z żydaczowskiego powiatu, przeznaczyli na dobrach swych spadkobierców 300 złp., z procentem rocznym 10 od 100, na odśpiewanie co środa przed ołtarzem Matki Boskiej pieśni „Najwyższa Matko“.

Pani Zofia Chmielowa, największa z żyjących dobrodziejka jezuickiego kościoła „*maxima in vivis benefactrix nostri templi*“, niezadowolając się sprawieniem sukienki srebrnej pozłacanej do obrazu Matki Boskiej wraz z Krystyną Wojenkowską, zapisała jeszcze w r. 1667 osobno 2.000 złp., z procentem rocznym 10 od 100, które razem z innymi sumami przeszły do funduszu ołtarzowego Matki Boskiej.

Następnego roku 1668 panna Agnieszka Jakubowska, ofiarowała na lampki łojowe (*pro sebo*) w kaplicy Matki Boskiej 100 złp.; inna zaś osoba, niewymieniona po nazwisku, na ten sam cel 200 złp., z procentem rocznym 8 od 100.

Z powyższych zapisów i ofiar pobożnych zebrała się pokaźna suma 3.700 złp. Z tego to kapitału utworzono tak zwaną bursę muzykantów, „*bursa musicorum*“, którzy obowiązani byli w każdą sobotę i święta uroczyste Matki Boskiej, odśpiewać w kaplicy przed jej ołtarzem litanię loretańską, a po niej pieśń „Boga-

---

<sup>1)</sup> O pokładach marmuru, istniejących jeszcze w I. połowie XVIII. wieku w okolicy Buczacza, Halicza i Stanisławowa, wspomina ks. Gabryel Rzączyński S. J. *Auctuarium Historiae Naturalis Regni Poloniae*. p. 69.

rodzica Dziewica“<sup>1)</sup>, przy odgłosie instrumentów muzycznych. Za ten pobożny trud, wypłacono im na 4 raty: 1 lutego, 1 maja, 1 sierpnia i 1 listopada czynsz od powyższego kapitału (3.700) 370 złp. rocznie.

Wszystkie te sumy z osobna, ofiarowane ołtarzowi Matki Boskiej, były ulokowane i zahipotekowane według ówczesnego zwyczaju, z wyjątkiem fundacyi Dziurdziny i Janickich, na synagodze żydowskiej, t. j. na domach, kamienicach, kramach i towarach Żydów lwowskich, którzy wypłacać musieli corocznie procenta<sup>2)</sup>.

Niezawsze jednak Żydzi rzetelnie wypłacali czynsze, zwłaszcza w XVIII. wieku. Wskutek tego zano-szono przeciwko nim skargę, która obila się aż o uszy Antoniego Eugeniusza Vicecomesa (Visconti<sup>3)</sup>, arcybiskupa efeskiego a nuncjusza apostolskiego przy dworze królewskim w Warszawie. Z jednej strony bronił sprawy żydowskiej *magnificus* Józef Skrzetuski, staro-

---

1) O tej najdawniejszej pieśni polskiej napotykamy wyraźne ślady już w r. 1386 na dokumencie Jana z Melsztyna, kasztelana krakowskiego, który w tymże roku, wyposażając dziesięcinami ołtarz św. Antoniego i Leonarda w kościele Ww. Świętych w Krakowie, zobowiązał księdza wikarego do śpiewania pieśni „Bogarodzica Dziewica“ wraz z młodzieńcami szkolnymi przed wymienionym ołtarzem. (Zob. Piekosiński: Kodeks dyplom. małopol. t. IV. 7. Kraków. 1905).

2) Liber, in quo continetur catalogus summarum pecuniarum censualium Collegio Leopolitano Soc. Jesu inscriptarum 1595—1688. Rękopis nr. 881 in fol. oprawny w skórę, w bibl. Akad. Umiejęt. w Krakowie. — Zob. także: „Historia Collegii Leopol.“ p. 218, 219, 248, 285, 286.

3) Był nuncyuszem apostolskim w Polsce 1760—1766. Zob. Teod. Wierzbowski: Synopsis Legatorum in Polonia 1073—1794. Romae 1880.



Widok Lwowa w r. 1730, według oryginału w Muzeum Lubomirskich we Lwowie.





sta mogilnicki i podwojewodzi lwowski<sup>1)</sup>, przytaczając między innymi dowodami to, że Żydzi lwowscy, dla ciężkości czasów i różnych kontrybucyi, nie są w stanie wszystkich wypłacać czynszów. Z drugiej zaś strony *generosus* Łukasz Niezardowski, prokurator collegium jezuickiego we Lwowie, przypominał i dowodził, że różne sumy z daru dobrodziejów zakonu są ulokowane i zahipotekowane na synagogach lwowskich miejskich i przedmiejskich, na domach, kamienicach, kramach, towarach i ziemstwie żydowskiem, i to z procentem rocznym po 7 od 100, jużto za dusze dobrodziejów, jużto na odśpiewanie litanii loretańskiej i pieśni „Bogarodzica Dziewica“ w każdą sobotę i święta uroczyste Matki Boskiej przed jej ołtarzem, jak również na bursę muzykantów, grywających z tej okazji na instrumentach muzycznych<sup>2)</sup>. Ks. Paweł Alojzy Sylva, doktor obojga praw i protonotaryusz nuncyatury, przesłuchawszy wywody jednej i drugiej strony, rozstrzygnął spór w ten sposób i orzekł, żeby Żydzi przez 3 lata płacili niżony czynsz, t. j. po 5 od 100, po upływie zaś trzechlecia całe uiszczali czynsze, bez wszelkiej nadal wymówki i niżki. Wyrok ten własnoręcznie podpisał i pieczęcią swą urzędową zaopatrzył Antoni Eugeniusz Vicecomes, nuncyusz apostolski, w Warszawie 9. lutego 1763<sup>3)</sup>.

\* \* \*

1) Władza sądowa nad Żydami w dawnej Polsce pozostawała w rękach wojewody; zastępował go nieraz podwojewodzi.

2) W inwentarzu z r. 1777, o którym będzie poniżej wzmianka, zanotowane są następujące instrumenta muzyczne: In choro Organa cum duabus Claviaturis. Tympana 2. Fides seu Violini 4. Tuba seu Clarini 4. Violon seu Contrabassus 1.

3) Acta Collegii Leopoliensis Soc. Jesu 1664—1773 w bibl. uniwers. we Lwowie in fol.

Do oznak kultu Maryańskiego w dawnych wiekach jeszcze jeden ważny szczegół przydać należy. Kiedy w r. 1684 za staraniem rektora, O. Jakóba Rozewicza S. J., zaprowadzono w kościele jezuickim we Lwowie bractwo dobrej śmierci przy ołtarzu św. Krzyża, ufundowane kapitałem 3.000 złp. przez Jakóba Ożgę, stolnika chełmskiego, tudzież zapisem 200 złp. Jana Andrzeja Smolińskiego, żołnierza — to ksiądz moderator, lub w zastępstwie jego jeden z kleryków magistrów, tylko przed ołtarzem Matki Boskiej Pocieszenia wpisywał nowo przystępujących członków do księgi brackiej, jakby na znak oddania ich pod szczególniejszą opiekę Maryi w życiu i przy śmierci. „Gdy się po obiedzie nabożeństwo, także ranne odprawuje, wystawić u Najśw. Panny ołtarza stół pokryty kobiercem. Na tym niech będzie kałamarz, pióro i ta księga“. Zwyczaj ten przetrwał aż do roku 1772. Figurują w tej księdze nazwiska znakomitych osób obojga płci. I tak, oprócz Konstantego Lipskiego, arcybiskupa lwowskiego, kanoników katedralnych i różnych kapłanów świeckich, oprócz Jezuitów kollegium lwowskiego, rajców i ławników miejskich, oraz rozmaitych zakonów lwowskich, czytam między innymi nazwiska wysokich dostojników koronnych, jakimi byli:

Stanisław Jan na Jabłonowie Jabłonowski, wojewoda, generał ziem ruskich, hetman wielki koronny.

Felicyan Kazimierz z Potoka Potocki, wojewoda krakowski.

Franciszek Dzieduszycki, kasztelan kijowski.

Rafał hr. z Leszna Leszczyński, chorąży koronny.

Andrzej Kamiński, podsędek lwowski.

Jakób Ożga, stolnik chełmski.

Tomasz Karczewski, chorąży lwowski.

Prokop Jan Granowski, starosta zytomierski.

Hieronim Załuski, starosta brzesko-kujawski.

Kazimierz Jan Sredziński, podstoli halicki.

Mikołaj Hieronim Gołyński, miecznik ziemi halickiej.

Stanisław Kurdwanowski, łowczy halicki.

Krzysztof Zaporski, cześnik czernichowski.

Stanisław Owadowski, podstoli łukowski.

Wiktoryn Ludwik Sobieski <sup>1)</sup>.

Wojciech Czacki, miecznik kaliski.

Michał Potocki, wojewodziec krakowski, starosta krasnostawski.

Stefan Potocki, kasztelan kamieniecki.

Jerzy Dzieduszycki <sup>2)</sup>, kasztelan kijowski.

Anna z Rysińskich Potocka, kasztelanowa krakowska, hetmanowa polna koronna.

Maryanna z Kazanowskich Jabłonowska, wojewodzina ruska, hetmanowa wielka koronna.

Krystyna Anna z Wiśnicza z Lubomirskich Potocka, wojewodzina krakowska.

---

<sup>1)</sup> Był potem chorążym halickim i starostą mierzwickim, poślubiony z Elżbietą Potocką, kasztelaną kamieniecką.

<sup>2)</sup> Jerzy Dzieduszycki, koniuszy wielki koronny, starosta żydaczowski, fundował kaplicę św. Benedykta Męczennika (Matki Boskiej Bolesnej), w kościele OO. Jezuitów od strony północnej. Jego poselstwo do papieża Innocentego XII. w r. 1698, miało dwie ważne sprawy na celu. Nie tylko przejście na katolicyzm Augusta II., króla polskiego, ale i inną jeszcze doniosłą sprawę. Oto w imieniu całej Rzpltej składał on u stóp Ojca św. gorące prośby narodu polskiego o uznanie dogmatu Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny. Jerzy Dzieduszycki († 1730) pochowany wraz z małżonką swoją, Maryanną z Zamojskich, w podziemiach jezuickiego kościoła; ich marmurowy nagrobek znajduje się na filarze, obok kaplicy Matki Boskiej Bolesnej.

Cecylia księżna na Nieświeżu i Olyce Sieniawska, wojewodzina wołyńska.

Joanna Sieniawska, wojewodzianka wołyńska.

Adam z Granowa Sieniawski, starosta lwowski.

Jerzy Oźga, podczaszy lwowski.

Jerzy Konstanty Kamiński, miecznik sanocki.

Zofia z Jabłonowa Dzieduszycka, kasztelanowa kijowska.

Anna z Jabłonowa Leszczyńska, chorążyna koronna.

Jadwiga z Jabłonowa Krasieńska, referendarzowa koronna.

Urszula Modrzewska, podskarbina nadworna <sup>1)</sup>.

Niepodobna wszystkich wyliczyć, ale już ten po-  
bieżny rejestr sam o sobie najwymowniej świadczy,  
że najwyżsi dostojnicy koronni, wpisując się do księgi  
bractwa dobrej śmierci, tulili się tem samem pod opie-  
kuńcze skrzydła Matki Boskiej Pocieszenia, patronki  
i orędowniczki szczęśliwej śmierci.

Z podniesieniem czci Matki Boskiej, przybywały  
też coraz nowe niezwykłe łaski. Z pomiędzy innych,  
zanotowanych w historii dawnego collegium lwow-  
skiego, przytoczę ku zbudowaniu trzy szczególne zda-  
rzenia :

W roku 1650 powrócili na łono katolickiego ko-  
ścioła dwaj żołnierze, wielkiej pomiędzy swymi po-  
wagi. Czy to byli heretycy, czy schizmatycy<sup>2)</sup>, nie wspo-

---

<sup>1)</sup> Krótka historia kongregacji dobrej śmierci, założonej  
w kościele lwowskim Soc. Jesu dnia 14. maja 1684, i spis człon-  
ków 1684—1772. Rękop. nr. 883 w bibl. Akad. Umiejęt. w Krako-  
wie in fol.

<sup>2)</sup> W XVII. wieku Ruś Czerwona nie była jeszcze złączoną  
z Rzymem. Władysław lwowski, Józef Szumlański, wyrzekł się schi-



WIDOK KOŚCIOŁA OO. JEZUITÓW W R. 1756  
podług malowidła na sklepieniu loży kościelnej.



mina kronika. Jeden z nich, chorąży „*vexillifer*“, zeznał otwarcie, że nawrócenie swoje do katolickiej wiary zawdzięcza jedynie miłosierdziu Matki Boskiej. Kiedy bowiem w potyczce pod Zborowem (1649 r.), kule kozackie i strzały tatarskie gęsto godziły w niego, wtedy wezwał pomocy Matki Boskiej w obrazie lwowskim OO. Jezuitów, a zarazem uczynił obietnicę, że jeśli wyjdzie szczęśliwie z tego niebezpieczeństwa, przyjmie wyznanie katolickiej wiary. Co też w rok potem, kiedy przycichły wojny kozackie, rzeczywiście we Lwowie wykonał.

Podobne zdarzenie czytam pod rokiem 1678. W tym roku nawróciło się sześciu heretyków. Jeden z nich pojmany był od Turków i jako jeniec posłany do Turcyi. Jęcząc tamże pod bisurmańskim jarzmem, uczynił ślub do Matki Boskiej, że w razie uwolnienia się z niewoli powróci na łono katolickiego kościoła. Jakoż w istocie za przyczyną Bogarodzicy obdarzony wolnością, wypełnił ślub swój bezwzględnie.

Pod rokiem 1650, znajduję jeszcze inne ciekawe zdarzenie. Pewien obywatel lwowski, smutnym zbiegiem okoliczności popadłszy w ostatnią nędzę, powziął okropny zamiar ciało i duszę swoją zapisać i zaprzedać szatanowi, pod tym warunkiem, że mu dopomoże wybrnąć z opłakanego stanu. I w rzeczy samej wykonał ów bezbożny zamiar. Gdy jednak na razie zły duch nie spieszył się z pomocą, strasznymi wyrzutami sumienia udręczony obywatel, wezwał pomocy Matki Boskiej, ale nie śmiał wejść do żadnego kościoła, bo jakby jakaś niewidzialna siła broniła mu wstępu do

---

zmy w r 1700. Ruskie zaś bractwo Stauropigialne, jak i Bazylianie lwowscy, przyjęli unię dopiero w r. 1708. (Zob. ks. Ignacy Stębel-ski: Dwa wielkie Światła, t. III. wyd. II, str. 151. Lwów 1867).

niego. Nareszcie, przechodząc przez plac około jezuickiego kościoła, ze skruchą serca wezwał imienia Maryi, wszedł bez trudności do świątyni i znalazł tamże ukojenie sumienia i szczerą nawrócenie do Boga<sup>1)</sup>.

Po tych promiennych zdarzeniach, doczekał się obraz Bogarodzicy pośępnych chwil. W nocy z dnia 17. na 18. października 1691 r. dwaj świętokradzcy, ukryci w kącie kościoła, weszli do kaplicy, której drzwi na nieszczęście wskutek zapomnienia nie zamknięto kluczem, zdarli z obrazu Matki Boskiej Poczucia kosztowne klejnoty i perły, zawieszane u szyi Bogarodzicy i Dzieciątka Jezus, złote łańcuchy, pierścionki, i inne złote ozdoby ogólnej wartości 2.000 złp. Raniutko zaś, gdy jeszcze ciemno było, wyszli niespostrzeżeni zaraz po otwarciu kościoła. Pozostawili jednak nietkniętą sukienkę szczerą srebrną pozłacaną na obrazie Maryi „*vestis Beatissimae e solido argento eleganter elaborata et inaurata*“, którą w tym właśnie roku sprawiono nową i bardzo piękną z ofiar pobożnych<sup>2)</sup>. Rozesłano czem prędzej gońców na wszystkie strony za nimi i nie bezskutecznie. We wsi Hrebenne (koło Rawy Ruskiej) odkryto niezawodne poszlaki spełnionego świętokradztwa, a niebawem w drodze blisko Tomaszowa, ujęto obydwóch złoczyńców, przy pomocy administratora wsi i innych rozstawionych ludzi. Dnia 26. października odstawiono ich do Lwowa i oddano w ręce sprawiedliwości. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że jeden z nich był apostatą, już od dwóch lat, pewnego

<sup>1)</sup> Historia Collegii Leopoliensis Soc. Jesu pag. 243, 318.

<sup>2)</sup> Widocznie owa pierwsza srebrna sukienka, sprawiona w r. 1636, już była zpowszedniała, albo też pobożni czciciele zapragnęli przystroić obraz Bogarodzicy kosztowniejszą i ozdobniejszą sukienką.



klasztoru lwowskiego. Rzeczy skradzione, jeszcze w znacznej części, znaleziono przy nich i odebrano, inne roztrwonione przepadły na zawsze. Wsadzono ich do więzienia ratusznego i zatrzymano tamże przez 3 miesiące, poczem na prośbę OO. Jezuitów, wypuszczono ich na wolność<sup>1)</sup>.

\* \* \*

Podobnie jak w XVII. wieku płynęły hojne ofiary do ołtarza Matki Boskiej Pocieszenia, tak i w XVIII. nie zmniejszyła się ta cześć i ufność w pomoc Bogarodzicy, zwłaszcza w czasie zamieszek wojennych. W r. 1702 Karol XII., król szwedzki, na czele swego wojska wtargnął do Polski, zajął Kraków, następnie Lwów 1704 r. i wiele innych miast. Z tego powodu papież Klemens XI. na prośby Augusta II., króla polskiego, ogłosił jubileusz dla Polski w r. 1704, w celu odwrócenia klęsk i nieszczęść, jakie każda wojna za sobą pociągać zwykła. Jubileusz ten przysporzył niezmiernie pracy kapłańskiej. W kościele jezuickim we Lwowie wysłuchano spowiedzi 130.000 i tyleż rozdano komunii św. ludziom różnego stanu; na łono kościoła katolickiego przyjęto 30 schizmatyków, a daleko więcej heretyków<sup>2)</sup>. Wiele z tych nadzwyczajnych łask zawdzięczano orędownictwu Matki Boskiej.

Mateusz Iliak, miecznik „ensifer“ bractwa lwowskiego, doznawszy w życiu niejednokrotnie czuwającej nad sobą opieki Bożej, zwłaszcza w czasie morowego powietrza 1710 r., postanowił ufundować na Rusi bractwo Opatrzności Bożej, pochwalone już i odpustami wzboga-

1) Historia Collegii Leopoliensis pag. 390—391.

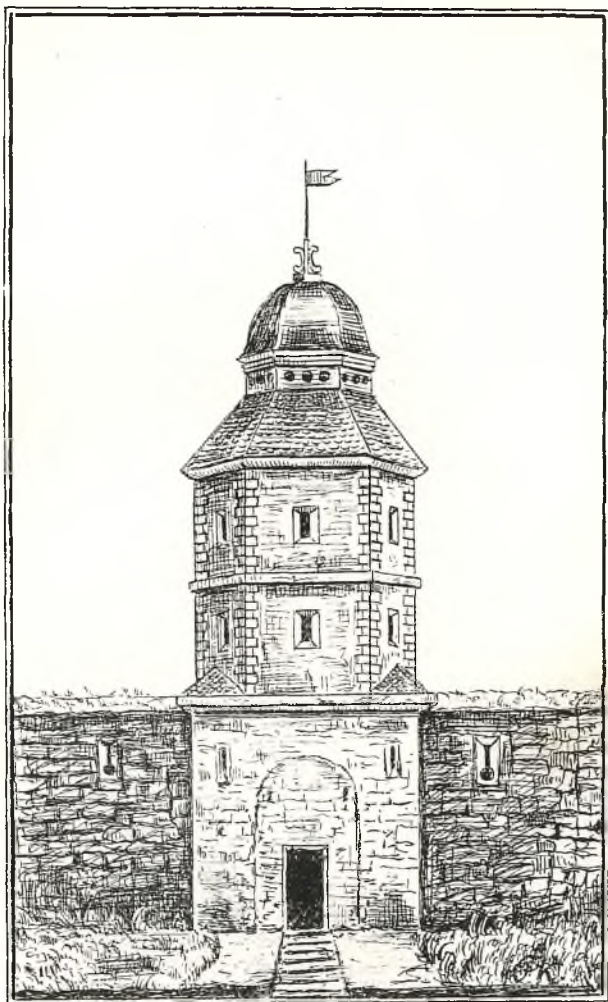
2) Annuae Litterae Collegii Leopoli. Soc. Jesu 1700—1705. Rękop. w bibl. Ossolińskich we Lwowie nr. 95 in fol.

cone przez papieża Innocentego XI (1676—1689). Najstosowniejsem po temu miejscem zdał mu się kościół jezuicki we Lwowie, uczęszczany licznie przez pobożnych wiernych. Po usilnych tedy prośbach i naleganiach u przełożonych zakonu, ufundował to bractwo w r. 1711 w kaplicy Matki Boskiej Pocieszenia. Chcąc mu zaś zapewnić na przyszłość dalsze istnienie i trwałe utrzymanie, ofiarował na ten cel 6.000 złp. Prócz tego sprawił piękny obraz Opatrzności Bożej, umieszczony na ołtarzu pod obrazem Matki Boskiej Pocieszenia, i kielich srebrny suto wyłaczany i wysadzany rozmaitymi klejnotami. Bractwo to, zostające pod opieką Matki Boskiej, dodało niemało blasku Bogarodzicy w naszym obrazie lwowskim<sup>1)</sup>.

Niestety, ten kwitnący kult Maryański upadł i to na długi szereg lat za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. W r. 1773 bulla kasacyjna Klemensa XIV. „*Dominus ac Redemptor*“ rozproszyła Jezuitów, jak gdzieindziej, tak i we Lwowie. Nastąpiły dla kraju smutne i upokarzające chwile wskutek pierwszego rozbioru Polski we wrześniu 1772 r. Fiskus rządowy rozciągnął ścisłą kontrolę nad majątkiem i kościołem zniesionego zakonu. Zabierano więc z niego rozmaite kosztowności, jako to: złote monstrancje, (między niemi wspaniałą szczerozłotą monstrancję, wysadzaną rubinami i szafirem, wartości 20.000 złp., z daru Elżbiety Sieniawskiej), puszki, kielichy i pateny; srebrne lampy, lichtarze, ampułki, turybularze, krucyfiksy, oraz sukienki zdobiące obrazy Świętych, oddawano je do mennicy rządowej w Wiedniu i przetapiano na pieniądze. Podobny los spotkał także obraz Matki Boskiej

---

1) Historia Collegii Leopoliensis pag. 583, 603.



### FURTKA JEZUICKA

podług planu w archiwum miejskiem we Lwowie z r. 1647.



Pocieszenia. Zdjęto z niego srebrną sukienkę wraz z dziękczynnymi wotami i przekuto na pieniądź.

W inwentarzu rządowym, sporządzonym w marcu 1777 roku, czytam o tym ołtarzu i obrazie.

1. Ołtarz Najśw. Maryi Panny. Na obrazie Matki Boskiej całe odzienie srebrne, wyłacane na wielu miejscach.

2. Naszyjnik „*collare*“ składający się z 18 klejnotów większych i z 18 dyamentów.

3. Tamże pierścień złoty, a drugi mniejszy złożony z części <sup>1)</sup>.

4. W koronie Chrystusa Pana, jest małych dyamentów 9.

5. Trzy sznurki czerwonych koralu, a jeden sznurek koralu drobnych.

6. Wota srebrne różnego kształtu.

7. Lichtarzy na tymże ołtarzu mosiężnych 4.

8. Cały ołtarz z kruszcu czyli miedzi, prawdziwem złotem na wielu miejscach wyłacany.

Cena 852 fl. 30 kr. <sup>2)</sup>

Po kasacie zakonu, rozdrapano też srebra i aparaty kościelne, sprawione przez obywateli lwowskich z Sodalicyi pod wezwaniem Nawiedzenia Maryi, a złożone w darze ołtarzowi Matki Boskiej Pocieszenia.

---

<sup>1)</sup> O przedmiotach pod nr. 2 i 3 dopisano uwagę na boku: Alle diese Stücke wurden schon bei der ersten Revision anno 1775 nicht vorgefunden.

<sup>2)</sup> Inventarium Ecclesiae olim Societatis Jesu Leopoli diebus mensis martii anno 1777 de novo conscriptum et emendatum. Po dług tego obszernego i szczegółowego Inwentarza, przechowanego w archiwum miejskiem we Lwowie, oszacowano skarbiec kościoła jezuickiego i jego przeróżne kosztowności i aparaty na 37.340 fl. 32 kr. (Odszukanie tego cennego Inwentarza zawdzięczam Dr. Czotowskiemu we Lwowie).

Z tego powodu pod dniem 26. czerwca 1775 magistrat lwowski, w imieniu miasta, wystosował prośbę do Henryka hr. Auersperga, gubernatora Galicyi, i dopominał się o zwrot wymienionych kosztowności, ponieważ sprawili je własnym kosztem obywatele lwowscy, a obecnie z powodu braku Jezuitów, zamierzają ową Sodalicyę przenieść do innego kościoła <sup>1)</sup>. Arcybiskup Wacław Sierakowski, zezwolił na to. Niewiadomo jednak, czy wniesiona prośba odniosła pomyślny skutek. To tylko pewnem, że w inwentarzu rządowym z r. 1777 wyszczególniono z wielką skrupulatnością wszystkie sprzęty, aparaty i kosztowności jezuickiego kościoła, oraz dwóch Sodalicyi studenckich w nim przedtem kwitnących — wymieniono nawet 4 armaty spiżowe 56 funtowe, pochodzące z kollegium samborskiego, tudzież 11 żelaznych, służących niezawodnie do obrony furtki jezuickiej w murze fortecznym miejskim — ale o aparatach i srebrach Sodalicyi obywateli lwowskich pod wezwaniem Nawiedzenia Maryi, o które upominał się magistrat w roku 1775, żadnej nie znajduję wzmianki.

---

<sup>1)</sup> *Secundum petitum est Civitatis, quatenus Argentaria et res omnes ad Congregationem Civilem sub titulo Visitationis B. V. Mariae erectam spectantes, per Cives proprio aere comparata, secundum Inventarium in libris tam Collegii quondam Patrum Soc. Jesu, quam supradictae Congregationis Civilis contentum, accedente benigna dispositione Illmi Excellentissimi Domini Civitati extradantur. Cum Civitas illam devotionem quotannis in die festo Visitationis B. V. Mariae in ecclesia Patrum Soc. Jesu obibat, in alia ecclesia promovere studet, Magistratus Leopoliensis cum tota communitate Civitatis suprascriptis expostulationibus deferri supplicans, exprimit ex debito et cum profundissimo cultu... Leopoli die 26. Junii 1775. (Z zapisków archiwum miejskiego we Lwowie).*

Ustała w tym kościele wspaniała służba Boża i wystawność nabożeństw — kult Maryański poszedł w zapomnienie — bo księża administratorowie <sup>1)</sup>, którzy kościołem zawiadowali, nie byli przecie w stanie wszystkiemu podołać i podtrzymywać dawnych nabożeństw. Taki stan rzeczy trwał niezmiennie przez lat 63. od 1773 aż do 1836 r.



---

<sup>1)</sup> Pierwszym administratorem kościoła po kasacie zakonu był: Josephus Skobera S. Theolog. Doctor, Ecclesiae S. Petri et Pauli (olim Soc. Jesu) Leopoli Praepositus. Przydany mu był do pomocy z ramienia rządu urzędnik: Antonius Baecker, Caes. Reg. Domini Administrator in Exjesuiticis. Jedyne na urzędzie zakrystyana pozostał nadal ks. Ignacy Chrościchowski, członek zniesionego zakonu.

## ROZDZIAŁ II.



### Czciciele Matki Boskiej w XVII. w.

ie sam tylko lud, mieszczaństwo i szlachta, ale nawet ukoronowane głowy i pierwsi dostojnicy państwa, zanosili nieraz w tym kościele swe modły do Pana Zastępów i Najśw. Maryi Panny. I tak w roku 1621 król Zygmunt III. wraz z księciem Krzysztofem Zbaraskim, koniuszym koronnym, wyprawiając się z pospolitem ruszeniem przeciwko Osmanowi II. cesarzowi tureckiemu pod Chocim, odwiedził jezuickie kollegium, klęczał przed obrazem Matki Boskiej Pocieszenia (jeszcze w owej drewnianej kaplicy), polecając jej opiece siebie i losy skołatanej Rzpltej polskiej. W kilka miesięcy potem powracający z wyprawy chocimskiej syn jego, królewicz Władysław IV., odwiedził również kaplicę. Modlił się tam jeszcze w tym kościele, już jako król wraz z swoim kanclerzem, Jerym hr. z Tęczyna Ossolińskim 1647 r.<sup>1)</sup>

Podobne modły zanosił król Jan Kazimierz, wyprawiając się i wracając z bitwy stoczonej pod Zborowem

<sup>1)</sup> Historia Collegii Leopoliensis Soc. Jesu 1584—1773. pag. 142, 225.





Obraz Matki Boskiej Poczieszenia, przed koronacyą.



i Zbarażem 1649 r. z Bohdanem Chmielnickim, atamanem kozackim, jako też z wygranej pod Beresteczkiem 1651 r. Pamięć wyprawy zborowskiej i zbaraskiej szczęśliwie dokończonej, uwieńczył 5. września 1649 osobnem kazaniem królewski kaznodzieja, O. Wojciech Cieciszewski S. J., w którym, oprócz stosownej apostrofy do obecnego króla, senatorów i regimentarzy w kościele lwowskim, składał gorące dzięki Matce Bożej Maryi i Świętym patronom królestwa polskiego<sup>1)</sup>. Po wyprawie zborowskiej przyjął król zaprosiny na obiad w jezuickim kollegium, a po beresteckiej złożył w jałmużnie zakonowi 330 złp.

Za panowania Jana Kazimierza, kiedy zewsząd wrogowie, zwłaszcza Kozacy i Szwedzi, sprzysięgli się na zagładę Ojczyzny, król, widząc jedyny ratunek w opiece Najśw. Maryi Panny, udał się do Lwowa i tam 1. kwietnia 1656 r. w katedrze łańcuckiej przed obrazem Matki Boskiej Łaskawej uczynił wiekopomny ślub, że wraz z całym narodem czcić będzie Najśw. Maryę Pannę, jako Królowę Korony Polskiej.<sup>2)</sup> Kronikarz zakonu, O. Maciej Wielewicz S. J. (†1665), wspomina pod rokiem 1656, że Jan Kazimierz w czasie pobytu swego we Lwowie, co niedziela i święto przychodził do kościoła Jezuitów wraz z całym senatem. W wielkim tygodniu zamieszkał w ich kollegium z wielkiem zbudowaniem wszystkich. We wielki czwartek zaprosił do stołu 12 ubogich, którym sam osobiście

---

<sup>1)</sup> Expedycja Zborowska szczęśliwie dokończona. Przy obecności rycerstwa obozów zborowskiego i zbaraskiego, we Lwowie w niedzielę 15 po Świątkach kazaniem zalecona. Warszawa 1649. Druk gocki.

<sup>2)</sup> Ks. Michał Krasuski S. J. Regina Poloniae Mater Dei Maria. Calissii typis colleg S. J. 1686.

wraz z Ojcami usługiwał w osobnej izbie i hojną jałmużną po królewsku obdarzył<sup>1)</sup>.

Niedługo potem, będąc król z dworem na nabożeństwie w jezuickim kościele, gdzie nuncyusz papieski Piotr Vidoni<sup>2)</sup>, odmawiał głośno litanie do Matki Boskiej przed jej ołtarzem, prosił tego dostojnika duchownego, aby w końcu litanii dodał inwokację: Królowo Korony Polskiej. Nuncyusz istotnie aż 3 razy zawołał: *Regina Poloniae* — Królowo Polski — na co obecni odpowiedzieli: Módl się za nami.

Drogi ten dla serc naszych szczególnie przechował nam głośny kaznodzieja i świadek owych czasów, O. Tomasz Młodzianowski S. J.<sup>3)</sup> w kazaniu, które miał w Poznaniu przy otwarciu tamtejszego kościoła OO. Jezuitów. Oto jego natchnione słowa: „Szła na chocimską wojnę Bogarodzica Panna, gdy pod ten czas się Królową Polską nazwała — i wygraliśmy! Szła i na tę wojnę szwedzką, kiedy na prośbę zwycięsko panującego dziś Jana Kazimierza w kościele naszym lwowskim Jego Mość Ksiądz Legat w litaniach trzy razy te słowa położył: *Regina Poloniae ora pro nobis* — Królowo Polski módl się za nami! — Nie opuszczajże Królowo nasza, Królestwa swego, i na tym wojny szwedzkiej schyłku“.<sup>4)</sup>

Widzimy z tego, że stary a piękny nasz zwyczaj wzywania Najśw. Panny imieniem i tytułem „Królowej

---

1) Historia Collegii Leopoliensis, pag 251.

2) Był nuncyuszem apostolskim w Polsce 1652—1659.

3) Autor wielu dzieł teologicznych, kaznodziejskich i ascetycznych, zmarł 1686 r. w Wołbromie, w województwie krakowskim, bawiąc tamże chwilowo u Kanoników Regularnych Laterańskich.

4) Kazania i Homilie. Poznań 1681. t. III. str. 118. drukar. S. J.

Polski — Królowej i Orędowniczki Królestwa Polskiego — Królowej Korony Polskiej“ — zwyczaj powszechnie już dziś przyjęty, a świeżo przez Ojca św. Piusa X. w mowie do polskich pielgrzymów w kwietniu 1904 r. uroczyście przypomniany i pochwalony — zaczął się u nas rozpowszechniać w XVII. wieku, za rządów króla Jana Kazimierza i za jego głównie staraniem. Przechowajmy więc wiernie nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny, jako drogą spuściznę przekazaną nam po przodkach naszych, o których tak pięknie powiedział stary nasz poeta, ks. Stanisław Grochowski:

Ta jedna była ich wiary tablica:  
Pacierz a Credo i Bogarodzica<sup>1)</sup>.

\* \* \*

Z tym kościołem i obrazem Matki Boskiej Pocieszenia wiążą się i inne nader miłe wspomnienia z naszej dziejowej przeszłości. Dzielnego Stefana Czarnieckiego, kiedy pobił Jerzego Rakoczego, księcia siedmiogrodzkiego a sojusznika szwedzkiego, pod Magierowem i Międzybożem 1657 r.<sup>2)</sup> witali Ojcowie lwowscy Soc. Jesu, jako wybawiciela i ojca ojczyzny „*tanquam pater patriae susceptus*“. Pobożny ten rycerz dziękował gorąco Bogu i Najśw. Maryi Pannie w ich kościele i prosił o pomoc do nowych zwycięstw. Ciekawe szczegóły o tem przechowały się w niezmiernie rzadkiej łańciskiej broszurze, wydanej w Gdańsku, której osnowę w streszczeniu przytoczę:

---

<sup>1)</sup> Poezye ks. Stan. Grochowskiego (z lat 1587—1611) wydał w II. tomach Kazimierz Turowski. Kraków 1859.

<sup>2)</sup> Adrianus Pikarski S. J. Diarium bellici progressus cum Georgio Rakocio. Ex castris ad Międzyboż 23. Julii 1657. Zob. Biblioteka Ossolińskich T. IV. Lwów 1864.

Świeżym wawrzynem zwycięstwa uwieńczony Stefan Czarniecki, stanął w południe 6. sierpnia 1657 pod Rzęsną, a tymczasem Lwów gotował się na jego przyjeście. O zmierzchu odegrano z wieży ratuszowej hejnał na trąbach i bębnach, który też powtórzono ze świtem dnia następnego, jako hasło do zbierania się orszaku powitalnego. A ów orszak, który ruszył naprzeciw na pola między Rzęsną a Lwowem, składał się przede wszystkim z cechów miejskich z oznakami i chorągwiami, urzędu radzieckiego na rydwanach ratuszowych bogato przystrojonych i konnej szlachty, na której czele stanął Jan Mniszech, starosta lwowski. Na polu wystawiono namiot, w którym przemawiał do Czarnieckiego najpierw imieniem szlachty Piotr Oźga, podkomorzy ziemi lwowskiej, imieniem zaś miasta Waleryan Alembek, rajca lwowski.

Następnie ruszył cały orszak w stronę miasta. Przodem postępowały zbrojne oddziały piechoty, utworzone z rzemieślników lwowskich. Za nimi Ormianie na koniach tureckich i arabskich, strojni i zbrojni, ze wschodnim perskim i trackim przepychem, przedstawiali miły dla wszystkich widok. Postępowała dalej kohorta młodzieży lwowskiej, z samych synów patrycyuszowskich wybrana w liczbie około 200, ustrojona w kapiące od złota narodowe szaty mieszczzańskie, potem oddział żołnierzy miejskich przy odgłosie trąb i bębnów, oddziały hajduków pańskich, załoga zamkowa, a wreszcie na koniu otoczony wszystkimi dostojnikami i poprzedzony dwoma trębaczami, dmącymi w długie trąby, sam wojewoda ruski, Stefan Czarniecki.

Za zbliżeniem się owego orszaku do miasta huknęło z murów miejskich sto armat na powitanie woje-



FRANCISZEK DE PAULA PISTEK

Arcybiskup lwowski (1835—1846), podług portretu O. Fryderyka  
Rinna S. J. w zakrystyi OO. Jezuitów we Lwowie.





wody. W bramie halickiej zsiadł z konia Czarniecki i z całym orszakiem podążył pieszo ulicą halicką do katedry, gdzie go już oczekiwała kapituła z duchowieństwem, magistrat lwowski, tłumy ludu i kanonik Wojciech Pięłowski z mową łacińską, w której uwielbiał męstwo i czyny bohaterskie Czarnieckiego.

Tymczasem dziekan katedralny, Łukasz Witkowski, rozpoczął nabożeństwo, któremu razem z organami przygrywały wszystkie miejskie armaty<sup>1)</sup>, ustawione na murach fortecznych, 17 basztach<sup>2)</sup>, bramie krakowskiej i halickiej, cała zaś milicya miejska dawała ognia z półhaków<sup>3)</sup>.

A na rynku stanęły dwie chorągwie husarskie, zakute w żelazo od stóp do głów, za nimi rajtarya niemiecka, i całe obywatelstwo miejskie. Po nabożeństwie i odśpiewaniu dziękczynnego hymnu „*Te Deum laudamus*“, przeszedł Czarniecki przez rynek do pałacu arcybiskupiego, który mieścił się w rynku, w kamienicy dziś liczbą 9 oznaczonej. Chyliły się przed nim sztandary cechowe, grzmiały rusznice i półhaki, to znowu muzyka, to wreszcie przygłuszające wszystko okrzyki radości pospólstwa lwowskiego. W pałacu arcybiskupim odbyła się wspaniała biesiada, zgotowana dla licznych przedstawicieli rycerskiego stanu.

---

<sup>1)</sup> Ks. Sadok Barącz: „Pamiętnik Dziejów Polskich“. Lwów 1855. Na stronicy 167—169 przytacza „Inwentarz Cekauzu Miasta Lwowa 2 maja 1724“, z którego można powziąć szerokie pojęcie o działach z herbem miejskim rozmaitego kalibru z XVI.—XVIII. wieku.

<sup>2)</sup> Nazwy ówczesnych baszt, czyli wież obronnych, któremi najeżone były mury forteczne, wymienia Dyonizy Zubrzycki: „Kronika Lwowa“, str. 106, Lwów 1844. Fortyfikacye miejskie zaczęto znosić z rozkazu rządowego w r. 1777.

<sup>3)</sup> Gatunek muszkietu spiżowego, lecz mniejszego kalibru.

Nazajutrz rano 8. sierpnia, udał się Czarniecki do kościoła OO. Jezuitów, gdzie w progu świątyni powitał go prowincyał zakonu, O. Maciej Tomaszewski, w otoczeniu całego kollegium, a niebawem O. Andrzej Sikorski S. J. wygłosił łacińską mowę, parafrazując w niej imię Stefana i wieńcząc niem bohatera. Zaledwie Czarniecki wysłuchał mszy św. i krótkimi słowy po polsku nader uprzejmie podziękował, aż tu znowu jeden z uczniów kollegium jezuickiego z nową łacińską wystąpił przemową. Podczas uczty w kollegium jezuickiem na cześć dostojnego gościa, był obecnym Dymitr ksiązę Wiśniowiecki, kapituła katedralna, kilku starostów, magistrat, prowincyałowie i przełożeni zakonów lwowskich. Przez całe trzy dni trwały we Lwowie uroczyste festyny na cześć wybawiciela ojczyzny, który w chwili upadku gmach skołatanej Rzpltej polskiej wziął na swe barki i rozbił Jerzego Rakoczego, sojusznika szwedzkiego. Pożegnany od całego miasta Czarniecki, podążył do Krakowa, dokąd go król Jan Kazimierz listownie powołał<sup>1)</sup>.

W siedm lat potem 1663 r. bawił znów Jan Kazimierz przez dłuższy czas we Lwowie, w dworku Józefa Tołoczki, położonym w okolicy dzisiejszego zakładu św. Łazarza, układając się z wojskiem związkowem rokoshu Jerzego Sebastyana Lubomirskiego. W tymże czasie zwiedził także obóz wojska koronnego pod Kamieniobrodem i Bruchnałem w liczbie 30.000; odwiedził kilkakrotnie Ojców lwowskich, bywał w ich

---

<sup>1)</sup> Ingressus Illustr. ac Inclytis. D. Stephani in Czarnca Czarniecki, Terrarum Russiae Palatini, Petricov. Covlen. et Ratnensis Praefecti — Leopolim Metropolitanam eiusdem Russiae urbem, post Hungaros Cosacosque et Valachos ac Moldavos insignibus aliquot cladibus affectos. Anno 1657. Dantisci sumptibus G. Forsteri 1659.

kościół w większe święta i niedziele. Towarzyszyła mu królowa Marya Ludwika — prymas Wacław Leszczyński, arcybiskup gnieźnieński — Stanisław Potocki, hetman wielki koronny — Andrzej Trzebicki, biskup krakowski — Floryan książę Czartoryski, biskup kujawski i inni<sup>1)</sup>.

Nie mniejsze ślady pobożności pozostawił po sobie Jan Sobieski, hetman polny koronny, późniejszy król polski. Wojny na wschodnich kresach Rzpltej, zwłaszcza z Turkami i Tatarami w latach 1667—1676<sup>2)</sup>, zmuszały tego króla-rycerza do częstego pobytu w murach Lwowa. Każdym razem odwiedzał jezuicki kościół, modlił się tamże długie godziny, a w tej modlitwie czerpał siłę potrzebną do walki z pohańcem. Obok spraw publicznych, łączyły króla Jana z miastem także liczne prywatne stosunki, i gdy stąd listy pisywał, dodawał często „u nas we Lwowie“. Tutaj w kolegium OO. Jezuitów mieszkał O. Bernard Żółkiewski<sup>3)</sup>, do którego celi nieraz zachodził, gdy chciał modlitwą i rozmyślaniem pokrzepić ducha; O. Bernardowi sama nawet królowa Marysieńka robiła komże. Tu miał jeszcze drugiego przyjaciela, uczonego O. Stanisława Solskiego<sup>4)</sup>, autora dzieł matematycznych, architektonicznych i asce-

---

<sup>1)</sup> Historia Collegii Leopoliensis pag. 266—267.

<sup>2)</sup> Miejsca stoczonych bitew w tym czasie przez Jana Sobieskiego, hetmana polnego koronnego, były następujące: Podhajce 1667, Braclaw, Mohylów, Kalnik 1671, Krasnobród, Niemirów, Komarno, Kałusz 1672, Chocim 1673, Bar 1674, Lwów, Trembowla 1675, Wojniłów, Żurawno 1676.

<sup>3)</sup> Zmarł w kolegium stanisławowskim 1719. Zob. Niesiecki: Herbarz Polski, t. X. 183.

<sup>4)</sup> Zmarł w kolegium krakowskim 1701 r.

tycznych, który wtajemniczony był we wszystkie sprawy domowe Sobieskich<sup>1)</sup>. I nie dziw, skoro dwór polski i hetman Sobieski używali go nieraz za pośrednika u Porty Ottomańskiej w Konstantynopolu, gdzie przez lat 8 przebywał, niosąc pomoc duchowną jeńcom polskim i ruskim<sup>2)</sup>.

W r. 1693 królewicz Jakób z żoną swą księżniczką Neuburską, odwiedzając we Lwowie ojca swego, Jana Sobieskiego, który tu prawie całą zimę bawił, odwiedził także i Jezuitów lwowskich i modlił się w ich kościele o zgodę domową, mąconą waśniami królowej matki. W rok potem 1694 cała nieomal rodzina królewska zebrała się na uroczystej procesyi Bożego Ciała w jezuickim kościele; król Jan postępował obok celebransa, synowie zaś jego, królewicze Jakób i Konstanty, nieśli baldachim nad Przenajśw. Sakramentem. W październiku tegoż roku, po raz ostatni oglądało mieszczaństwo lwowskie oblicze swego ukochanego króla. Odtąd przygnębiony troskami i wiekiem, przesiadywał przeważnie w Willanowie pod Warszawą, ale ze Lwowem nadal stałe utrzymywał stosunki. Kiedy zaś 19. czerwca 1696 smutna wiadomość o jego zgonie doszła do Lwowa, miasto całe z ponurym odgłosem dzwonów wszystkich kościołów, okryło się kirem serdecznej żałoby, jakby w przeczuciu, że ze zgonem króla Jana zstępuje do grobu i szczęście Ojczyzny.

\* \* \*

---

<sup>1)</sup> Dr. Aleks. Czołowski: Jan III. i jego pomnik we Lwowie. Lwów 1898.

<sup>2)</sup> Ks. Stanisław Załęski S. J. Jezuiti w Polsce, t. III., część II., str. 1144. Lwów 1902.



Arcyksiążę Austrii Ferdynand de Este,  
generalny gubernator Galicji (1832—1846), podług portretu  
O. Fryderyka Rinna S. J. w zakrystyi OO. Jezuitów we Lwowie.



Podobnym Sobieskiemu, jak w męstwie tak i w nabożeństwie, był Stanisław Jabłonowski, wojewoda ruski (1664—1692), później kasztelan krakowski (1692—1702) i hetman wielki koronny (1682—1702). Był on szczerym przyjacielem i wielkim dobrodziejem Jezuitów lwowskich, skoro na budowę ich kollegium do 80.000 złp. wyłożył<sup>1)</sup>, a ulubionem miejscem modlitwy dla niego był właśnie ich kościół. „Przystając ciągle z wojskiem, mówi nasz heraldyk O. Kasper Niesiecki S. J., staropolskie chował obyczaje i przez to ducha jego podnosił. A naprzód rycerski umysł pobożnością zdobił. Żadnego dnia nie opuścił, a osobliwie przed bitwą, żeby mszy św. nie wysłuchał; koronkę codziennie do Matki Boskiej odmawiał“. Pobożny ten rycerz zmarł we Lwowie 1702 r., pochowany w grobach jezuickiego kościoła<sup>2)</sup>.

Za przykładem panów szły dawne panie polskie, które szukały ulgi w cierpienach swoich przed obrazem Matki Boskiej Pocieszenia, a między innymi Maryanna z Kazanowskich Jabłonowska, małżonka wspomnianego wyżej hetmana. Była ona prawdziwym wzorem małżonki i matki. Dzieci swoje wychowywała w bogobojności, polecając je na każdy dzień opiece Najśw. Maryi Panny, od której nieraz cudownej doznawała opieki. Pewnego razu zachorował był jej ciężko syn starszy<sup>3)</sup>, że już prawie wątpiono o jego życiu. Stra-

1) Historia Collegii Leopoliensis Soc. Jesu p. 506.

2) Trophaeum doloris publici immortale funus Celsis. ac Illustris. D. Stanislai in Jabłonow Jabłonowski, Castellani Cracoviensis, Supremi Exercituum Polonorum Ducis, inter parentales poloni orbis lacrymas ostensum a devinctissimo effusis gratiis Collegio Leopoli. S. J. 1702. Leopoli typis collegii S. J. in fol.

3) Jan Stanisław Jabłonowski, późniejszy wojewoda ruski († 1730).

piona matka przybiegła do jezuickiego kościoła we Lwowie i padła na kolana przed ołtarzem Matki Boskiej Pocieszenia, szukając u Niej pomocy. Wyszła msza św., w czasie której modliła się gorąco. Gdy po mszy św. powróciła z kościoła, doniesiono jej, że się syn lepiej mieć począł.

Ta świętobliwa pani, ostatnia po kądzieli z zasłużonego senatorskiego rodu Kazanowskich, polecając Najświętszej Maryi Pannie i świętym patronom zgon swój ostatni, żegnając z chrześcijańską iście rezygnacją męża, dzieci i cały dwór, zmarła *in opinione sanctitatis* 1687 r. Przy jej śmierci był obecnym syn króla Jana Sobieskiego, Jakób królewicz, i swojemi rękoma zamknął jej powieki. Królowa zaś Marysienka po śmierci ciało jej nawiedziła i nogi jej całowała. Pochowana jest w grobach kościoła lwowskiego Soc. Jesu, pod kaplicą Matki Boskiej Pocieszenia<sup>1)</sup>.

A był to niezwykle wspaniały pogrzeb. Cały katarfalk wojewodziny ustawiono w kształcie ogromnego herbu „Grzymała“, przedstawiającego w sobie zamek albo twierdzę o trzech wieżach, a w bramie zbrojnego rycerza z dobytym mieczem. Herb ten pięknej stolarskiej roboty miał wysokości 29 łokci, a szerokości 18 łokci. Na facyacie nad bramą były stosowne napisy z pisma św. i herbowny, zbrojny rycerz ze złamanym mieczem leżący. W perspektywie herbownej bramy stała na kilku gradusach pięknie wyrobiona i cała posrebrzana urna starożytności rzymskiej, na której ciało wojewodziny złożone było. Trumna obita była bardzo bogatym złotogłowem<sup>2)</sup>, oraz szczerosrebrnymi i po

1) Historia Collegii Leopoliensis, Soc. Jesu pag. 387.

2) Materya złotolita, ze złotych nitok, na tle jedwabnem.



części pozłożonymi, sporymi ćwiekami. W głowach był portret teźże na srebrze, wykonany przez Jerzego Eleuterego, malarza Jego Królewskiej Mości, a w nogach tablica srebrna *cum elogio funebri*.

Na gzymsie herbownej twierdzy, nad bramą, stały figury na trzy łokcie wysokie, przedstawiające trzy cnoty teologiczne: wiarę, nadzieję i miłość. Przy trumnie zaś cztery olbrzymie figury, przedstawiające cztery cnoty kardynalne: roztropność, wstrzemięźliwość, sprawiedliwość i męstwo, z symbolami wymalowanymi na piedestałach. Pod urną osadzono cztery figury przedniejszych cnót moralnych: pobożności albo religii, jałmużny, postu i umartwienia. Te wszystkie figury, jako i insze, (wszystkich było 23), wykonał misternie z gipsu Antoni Segnior, *statuarius Sacrae Regiae Majestatis*. Na pamiątkę także i wysławienie tych i innych cnót teźże świątobliwej matrony, ustawione były niedaleko od katafalku dwie piramidy wysokie na czternaście łokci, na których te cnoty przez trzydzieści dwa symbole opisane były.

Lichtarze i korony (pająki) w arkadach kaplic kościelnych, między jedwabnymi festonami, liczne światła na sobie nosiły. Herby ojczyste<sup>1)</sup> na każdym filarze kościelnym gęstymi ogniami otoczone. Kaplice górne kościelne (łoże) świecami, a gzymsy całego kościoła lampami oświetlone. Nakoniec płaczliwy geniusz rodziny, z gasnącą pochodnią, prezentował obszerne *epitaphium* zmarłej<sup>2)</sup> w języku łacińskim.

1) To znaczy ojczysty Kazanowski — macierzyński Potockich — babki z ojca Starzyckich — babki z matki Mohylów, księżąt mołdawskich.

2) Jej duży, marmurowy monument znajduje się w południowej nawie kościoła, niedaleko kaplicy Matki Boskiej Pocieszenia.

Na jej pogrzebie oprócz Konstantego Lipskiego, arcybiskupa lwowskiego, było dwóch kardynałów: Opi-cyusz Pallavicini<sup>1)</sup>, nuncyusz papieski i Michał Radzie-jowski, arcybiskup gnieźnieński. Dwaj zaś znakomici dostojnicy: Andrzej Załuski, biskup kijowski i Jerzy Albrecht Denhoff<sup>2)</sup>, biskup kamieniecki, uczcili mo-wami pogrzebowemi zasługi i cnoty tej niezrównanej pani<sup>3)</sup>.



---

<sup>1)</sup> Był nuncyuszem apostolskim w Polsce 1680—1688.

<sup>2)</sup> Był następnie biskupem przemyskim 1690—1700, zmarł krakowskim 1702 r.

<sup>3)</sup> Obydwa te kazania na pogrzebie Maryi Anny z Kazanowa Jabłonowskiej, wojewodziny i generałowej ziem ruskich, hetmanowej wielkiej koronnej, wyszły osobno w Warszawie w druk. Schol. Piar. 1687 in fol. — W kazaniu Denhoffa dołączono na końcu w dodatku: „Opisanie i wykład katafalku na pogrzebie Maryi Jabłonowskiej, w kościele lwowskim OO. Jezuitów wystawionego 26. i 27. maja 1687“.



Obraz Matki Boskiej Pocieszenia, po koronacyi.



## ROZDZIAŁ III

### Wznowienie kultu Matki Boskiej Pocieszenia w r. 1836.



O wskrzeszeniu zakonu przez Piusa VII. bullą „*Sollicitudo omnium ecclesiarum*“ w roku 1814, rozbitki OO. Jezuitów dziwnem zrządzeniem Opatrzności Bożej zachowane na Białej Rusi, a w r. 1820 z niej wypędzone, rozeszły się po całym świecie; część z nich także we Lwowie znalazła gościnne schronienie. Przez lat 16 pracowali OO. Jezuici białoruscy po rozmaitych miejscach w archidiecezyi lwowskiej, lecz swego dawnego kościoła we Lwowie nie odzyskali, aż rządy wojskowe i cywilne, jako generalny gubernator Galicyi, objął w r. 1832 arcyksiążę austriacki Ferdynand de Este, wielki przyjaciel i dobrodziej zakonu. Za jego to staraniem w Wiedniu, Franciszek de Paula Pistek, metropolita lwowski, zwrócił OO. Jezuitom ich dawny kościół.

Oddając im klucze u drzwi kościelnych 21. sierpnia 1836, przemówił w te słowa: „Witajcie mi syna-

czkowie mili, oddaję wam kościół dźwignięty ręką Ojców waszych, a odjęty niesprawiedliwością czasów. Dzięki mądrej Opatrzności Bożej i usiłowaniom pobożnego arcyksięcia, wchodźcie do kościoła, w którym wasi Ojcowie dzielnie pracowali. Żywię też nadzieję, że nie z mniejszą gorliwością pracować będziecie nad zbawieniem dusz krwią Jezusową odkupionych, a powierzonych mej pieczy. Szukajcie więc, jak mówi Ewangelia św., naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam przydane. Wstąpcie do kościoła i pójďte za mną“. Po tej krótkiej przemowie, wręczył klucze kościelne prowincyałowi zakonu, O. Jakóbowi Pierlingowi, w obecności 4 innych Ojców: Józefa Perkowskiego, Fryderyka Rinna, Krystyna Thuinera i Władysława Kiejnowskiego — następnie ubrany w szaty pontyfikalne przystąpił do wielkiego ołtarza, zaintonował hymn „*Veni Creator Spiritus*“ i celebrował sumę<sup>1)</sup>. Tak więc po 63 latach wrócił ten kościół, odarty ze sreber i ozdób, brudny i zaniedbany, do Ojców zakonu.

Od tej doby rozpoczęła się nowa dla niego epoka. Przywrócono dawne nabożeństwa, a wraz z niemi i zaniedbany kult Najśw. Maryi Panny — zaprowadzono nabożeństwo majowe<sup>2)</sup>, nieznane dotąd w naszym kraju. Pobożni wierni garnęli się do kościoła licznie, do

---

1) Ks. Józef Perkowski S. J. *Brevis narratio de initiis ac stabili fundatione Missionis Leopoliensis S. J. Resoviae* 1848.

2) Najdawniejsze książki, jakie pojawiły się u nas w Polsce o nabożeństwie majowym, były następujące: Michał Drohojowski: *Miesiąc Maj, czyli Maryi poświęcony*, z włoskiego. Przemyśl 1769. Marcin Rubczyński: *Miesiąc nabożeństwem, cnót świętych używaniem, N. Maryi Pannie poświęcony*. Berdyczów 1780. — Wszystkie inne książki o tym przedmiocie, których dotąd już istnieje niemało, datują się od r. 1837.

znawali różnych łask od Matki Boskiej Pocieszenia w duchownych i doczesnych potrzebach, a z wdzięczności zato składali dziękczynne wota. Aż do chwili koronacyi obrazu 28. maja 1905, liczono rozmaitych wotów złotych 46; srebrnych większych i mniejszych 228, w formie serca, rąk, nóg, oczu, uszu, zębów, okularów; prócz tego koralu, bursztynów i pereł nitek 57, nadto różnych biżuterji, których szczegółowo wyliczać niepodobna, sztuk 82.

Na niektórych wotach wyryte są nazwiska ofiarodawców, jużto w całości jużto w skrótce. I tak jedno wotum emaliowane, w srebro oprawne, przedstawia niewiastę, trzymającą niemowlę w pieluszkach, z napisem wokoło: „Wdzięczne serce Bogu za dzień 23. września 1847“. Na innem większem: „Hołd wdzięczności za uzdrowienie hr. Eleonory z hr. Platerów Wodzickiej dnia 26. stycznia 1856 w Hołhoczach“<sup>1)</sup>. Na innych czytamy: „*Gratias ago* S. B. 1868. — *In gratiarum actionem* I. M. 1884“. Na innem jeszcze: „Wieczne dzięki Maryi składa Ludwina Bojarska. Lwów 1887“. To znów: „*Ladislaus Bandurski Beatissimae Virgini Consolatrici gratias agit* 15 sierpnia 1889“. Na innem wreszcie dużem szczerozłotem: „S. J. 29. września 1903“,

Wszystkie te tak liczne wota datują się dopiero od roku 1836. Dawniejsze bowiem zabrał fiskus rządowy wraz z srebrną sukienką po roku 1777, jak już wyżej nadmieniałem w rozdziale I. Świadczą one wymownie nie tylko o czci, ale także o rozmaitych łaskach, jakie pobożnym, wiernym, wyświadczała Matka Boska Pocieszenia.

---

<sup>1)</sup> Wieś leżąca w obrębie parafii Zawalów, powiat Podhajce.

Kult ten Maryański, istniejący od dawien dawna do Bogarodzicy w tym obrazie, utrwalił i podniósł nie-mało indult papieski. Papież Grzegorz XVI. indultem z dnia 16. listopada 1841, podpisanym przez kardynała A. Lambruschini, nadał wieczyste pozwolenie kościo-łowi św. Piotra i Pawła na to, aby w 12 dniach co roku, t. j. na św. Piotra i Pawła i 11 dni innych, które Ordynaryusz ma wyznaczyć, mogli wierni dostąpić od-pustu zupełnego, jeśli dopełnią zwykłych warunków. Na mocy tego papieskiego pisma Franciszek de Paula Pistek, metropolita lwowski i prymas Galicyi, doku-mentem z dnia 16. lutego 1842 naznaczył tych dni 12 odpustowych w jezuickim kościele<sup>1)</sup>, a między nimi pod nr. 8: Święto Pocieszenia Najśw. Maryi Panny cudownej w tym kościele „*Festum Sanctissimae Vir-ginis Mariae de Consolatione in hac ecclesia thau-maturgae*“. Odpust ten obchodzi się uroczyście corocznie w najbliższą niedzielę po św. Augustynie, w osta-tnią niedzielę sierpnia lub pierwszą września.

O łaskach nadzwyczajnych cóż powiedzieć mo-żemy? Niektóre z nich, zanotowane tu i ówdzie w hi-storyi dawnego kolegium lwowskiego, już przytoczyłem powyżej. Niewiadomo jednak, czy je spisywano oso-bno w ubiegłych wiekach. A jeśli je nawet spisywano, to te zapiski nie dochowały się do naszych czasów. Do tego pożar, który po godzinie 10 wieczór, 11. sier-pnia 1734 powstał w jatkach rzeźniczych, przeniósł się szybko na kościół szpitalny św. Ducha<sup>2)</sup>, na kościół z klasztorem OO. Franciszkanów<sup>3)</sup> ogarnął dach na

1) Oryginał pisma papieskiego i arcybiskupiego przechowuje się w archiwum domu lwowskiego Soc. Jesu.

2) Na dzisiejszym placu św. Ducha; zniesiony w r. 1784.

3) Dziś na tem miejscu Szkoła Przemysłowa; klasztor znie-siono w r. 1784.





OŁTARZ MATKI BOSKIEJ POCIESZENIA.



kościelne jezuitów, wieży kościelnej, wykończonych w r. 1702, na kolegium, szkołach i drukarni. Zniszczył całą prawie bibliotekę wraz z różnymi dokumentami<sup>1)</sup>, w których jakie cenne zapiski mogły się odnosić i do obrazu Matki Boskiej — a tym sposobem przepadły na zawsze.

Zważywszy jednak tę okoliczność, że od roku 1636 aż do 1777 wisiało mnóstwo przy obrazie wotów, a od r. 1836 aż do 1905 przybyła ich niemała liczba, to nie trudno stąd wnioskować, że te rozliczne wota są niezbitym dowodem, nie tylko gorącego nabożeństwa do Najśw. Maryi Panny, lecz także rozmaitych łask duchownych i doczesnych, otrzymanych przez przyczynę Maryi. A tak spełnia się ustawicznie, co czytamy w pieśni:

Najświętsza Matka wszystkie troski koi,  
Łzy nieszczęśliwych ociera jej dłoń,  
Jej obraz wdzięczność wotami stroi,  
Koroną złotą wieńczy jej skroń.



---

<sup>1)</sup> Historia Collegii Leopoliensis Soc. Jesu 1584—1773. p. 710.

## ROZDZIAŁ IV.



### Przygotowania koronacyjne.

rono pań z „Sodalicyi Dzieci Maryi“ w klasztorze *Sacr -Coeur* we Lwowie, podniosło w maju 1904 r. wspaniałą myśl przyozdobienia cenniejszą koroną obrazu Matki Boskiej Pocieszenia, łaskami słynącego w lwowskim kościele OO. Jezuitów. Zarazem oświadczyły owe panie gotowość zbierania dobrowolnych darów na koronę Matki Boskiej, ze zbywającego złota, srebra, drogich kamieni, starych monet i innych wartościowych drobiazgów rodzinnych, o które przecie w domach możnych nie trudno. Ten zbożny zamiar przedstawiono ówczesnemu przełożonemu domu lwowskiego, O. Włodzimierzowi Piątkiewiczowi, a kiedy ten po dojrzałym namyśle zgodził się na to, pojawiła się w dziennikach krajowych stosowna odezwa pani Kazimiery Niezabitowskiej pod dniem 2. czerwca 1904 r. Czytamy w niej pomiędzy innymi ten znamieny ustęp :

„Pod koniec XVIII. wieku, w smutnej dla kraju naszego epoce, złota i srebra kościelne razem z wo-

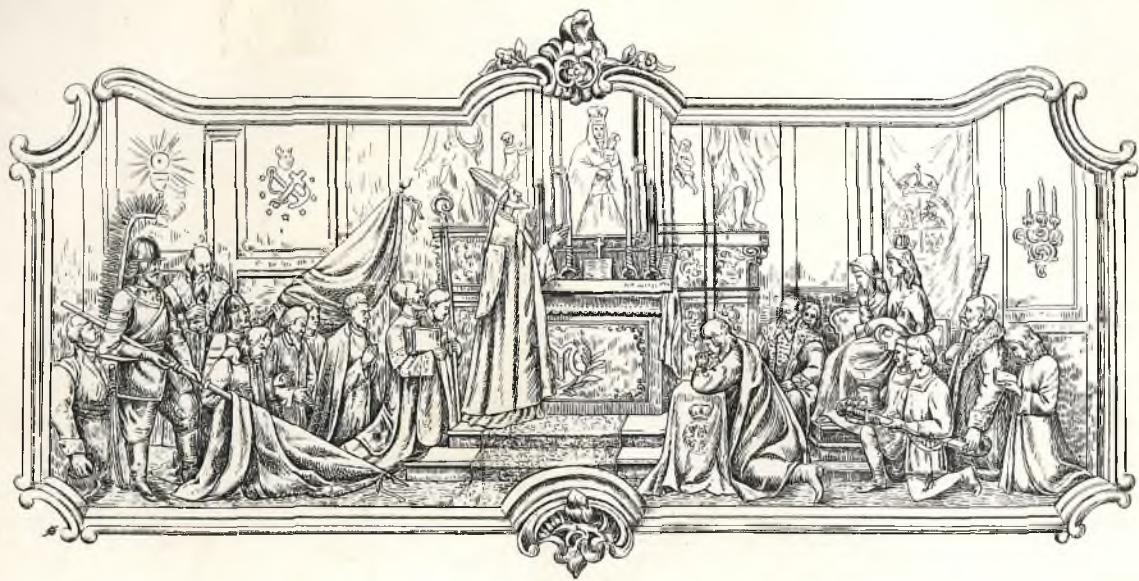
tami i sukienką Najśw. Panny, zabrano do mennicy i przekuto na pieniądz. W odczuciu więc potrzeby naprawienia, co się złego stało, w ciągłości historycznego hołdu, składanego u stóp tego ołtarza przez długie pokolenia Polek, w bezmiernem zawsze nabożeństwie dla Matki Boskiej Pocieszenia, tu tak przedziwnie wyobrażonej — kobiety polskie czcicielki Maryi postanowiły w roku bieżącym jubileuszowym, ukoronować obraz ten złotą, naszą Kazimierzowską Koroną! Nie należy wątpić, iż nie zabraknie we Lwowie i w całym kraju ofiar na koronę dla Królowej! Nie kołaczcie się tu o datki pieniężne. Bynajmniej. Niech raczej płynie złoto do złota. Składajcie tylko to, co macie w złocie zbytecznego, odejmijcie choć trochę z klejnotów od dawna nie noszonych, stare przeżytki rodzinne, drobiazgi uszkodzone, a mimo to wartościowe, okruchy cenne, monety. Wszystko to w jednym stopione tygłu utworzy koronę, której każda cząstka łączoną będzie z wami jak najściślej, w której zbożne Polki mieć będziecie swój widomy, drogi przecież udział. To wszystko przewspaniałą utworzy koronę, którą ozdobicie skronie Tej, co wam zbawienie dusz, zbawienie Ojczyzny wybląga u Pana nad Pany“.

Zbieraniem darów na koronę i sukienkę Matki Boskiej, zajął się osobny komitet, na czele którego stanęły panie: Kazimiera Niezabitowska, przewodnicząca; Jadwiga księżna Sapieżyna, Emilia hr. Dembińska, Józefa Bykowska, Aniela Szawłowska, Celina Przetocka i Helena Czapelska. Skutek powyższej odezwy był wprost zdumiewający, znalazła ona wszędzie potężny oddźwięk, uznanie i gorące poparcie. Powiemy nawet więcej, ofiarność panów i pań naszych wszelkich warstw z całego kraju przeszła najśmielsze oczeki-

wania, stwierdzając niezbicie raz jeszcze wiecznie żywą, bezmierną u nas miłość dla Niepokalanie Poczętej, a zarazem wyjątkowe, ogromne nabożeństwo do tego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia. Posypały się obficie na ten cel różne kosztowności w złocie, srebrze, drogich kamieniach, oraz gotowych pieniądzach, zapisywanez wielką sumiennością i rewersami stwierdzone przez panie komitetowe, a następnie ogłaszane w dziennikach miejscowych. Już pierwsze miesiące po ogłoszeniu odezwy rokowały najpiękniejsze nadzieje. Zapał i szczerą radość pań komitetu potęgowała się z dniem każdym, tem bardziej, że Najprzewielebniejszy Arcypasterz dyecezyi lwowskiej raczył nie odmówić swej dostojnej aprobaty, a nawet zachęcał je ku temu łaskawie. Teraz dopiero wyłoniła się myśl już nie prostego przyozdobienia koroną, jak pierwotnie zamyślano, ale uroczystego ukoronowania obrazu Matki Boskiej podług ceremoniału rzymskiego.

Ofiary i całe setki listów, nadsyłane w tym czasie, a przechowywane na pamiątkę, odsłaniają nam barwny obraz prawdziwej miłości i dziecięcej wdzięczności ku Najśw. Maryi Pannie, za rozliczne od niej otrzymane łaski. Podajemy niektóre z nich bardziej charakterystyczne ku ogólnemu zbudowaniu, niech one staną się miłym wianuszkiem, złożonym u stóp Bogarodzicy przez jej czcicieli.

Róża H . . . donosi: Myśl tak wzniosła, ukoronowania Najśw. Panny z darów zbiorowych, przemawia do serc wszystkich Polek, gorąco uwielbiających Bogarodzicę. Wedle możności każdy dąży do kryjówki i znachodzi przedmiot do oddania na tę szczytną ofiarę. Moje wszystkie ozdoby rozdałam już dawniej, lecz jeszcze cenne dla mnie znalazły się rzeczy, które dziś



BRONZOWE ANTEPEDYUM OLTARZA MATKI BOSKIEJ POCIESZENIA.





z radością odsyłam: order papieski ś. p. męża mojego za postawienie kościoła i ufundowanie parafii, oraz pierścionek z turkusem.

Antonina A... zeznaje: Będąc chorą przez dłuższy czas na oczy i udając się do lekarza, nie uczułam polepszenia w mojem cierpieniu. Byłam prawie zrozpaczoną, gdyż oczy moje były tak zapalone, że ledwie widzieć mogłam. Przyszedłszy do kościoła OO. Jezuitów, udałam się z gorącą prośbą do tej drogiej cudownej Matki i prawie półgłosem wyrzekłam do niej: Matko moja, zlituj się nade mną i daj mi do ostatniego tchnienia mego życia, bym mogła oglądać Twój wizerunek. Za kilka dni zaczęło mi być lepiej na oczy, a dziś mię oczy zupełnie nie boją. Zato niech będą Najśw. Matce Boskiej serdeczne podziękia.

Przed 14 laty — pisze Eugenia J... — nie wiedząc nic o tym cudownym obrazie, weszłam pomodlić się do kościoła OO. Jezuitów, bo mię ciężki wtedy przygniatał smutek. Chyba to Matka Najśw. sprawiła, że właśnie była msza św. przed tym obrazem. Jak się modliłam, tego niewiem, spostrzegłam tylko, wstając z miejsca, że posadzka była mokra od moich łez. W parę dni po moim powrocie ze Lwowa, otrzymaliśmy pomoc od tych samych osób, które pierwiej odmówiły stanowczo naszej prośbie. Dziś z tą maleńką ofiarą wyciągam znów ręce do tej Pocieszycielki Strapionych, o zdrowie dla ciężko chorego męża, ufając w jej pomoc nigdy nieustającą.

Inne znów osoby, załączając ofiarę na koronę Matki Boskiej, dziękują Pocieszycielce Utrapionych za otrzymane łaski lub za ocalenie od nieszczęścia. Inne wreszcie proszą o zdrowie dla dzieci, rodziców lub całej rodziny — o zbawienie dusz rodziców lub innych

zmarłych osób — o odwrócenie nieszczęścia — o cierpliwe znoszenie losu — o zgodę w rodzinie — o pociechę i pomoc w ciężkich losu kolejach — o nawrócenie rodziców — o pogodzenie zwaśnionych — o szczęśliwe rozwiązanie interesów — o pocieszenie w obecnych warunkach — o opiekę dla dzieci lub całej rodziny — o zdrowie i błogosławieństwo w naukach — o opiekę nad biednym sercem — o wyjawienie niewinności — o zdrowie i opiekę nad całą rodziną — o zdrowie i błogosławieństwo dla dzieci — o opiekę w wychowaniu dzieci — o usunięcie przyczyny smutku i nieszczęścia — o zdrowie dla ciężko chorych...

\* \* \*

Po odjeździe O. Włodzimierza Piątkiewicza do Rzymu, nowy przełożony rezydencji lwowskiej, O. Stanisław Sopuch, zajął się z całym zapałem dalszą przygotowawczą koronacyjną pracą; samych korespondencji w sprawie koronacji, większych i mniejszych, pisanych i stenografowanych, rozesłał 6.000. Hojne ofiary płynące zewsząd dawały niezłomną rękojmię, że z poza srebrnej wyłacanej sukienki, zabłyśnie ku nam Matka Boska Pocieszenia wraz z Dzieciątkiem Jezus, w dwóch wspaniałych szczerozłotych koronach. Potrzeba było teraz pomyśleć na seryo o odnowieniu tronu, t. j. ołtarza Matki Boskiej, w którym ona odtąd w złocistej szacie zajaśnieć miała, ażeby tak spełniały się ustawicznie słowa Psalmisty: „Stała królowa w ubiorze złotym, otoczona rozmaitością. Rozlała się wdzięczność po wargach twoich... Z ślicznością twoją i z pięknnością twoją fortunnie postępuj i króluj“ <sup>1)</sup>).

---

<sup>1)</sup> Psalm 44. w. 3. 5. 10.

Z inicjatywy O. Superiora Stan. Sopucha zawiązał się komitet artystyczno-techniczny, delegowany z ramienia komitetu głównego pań wymienionych powyżej, a pozostający pod przewodnictwem słynnego budowniczego Teodora Talowskiego, profesora politechniki. W skład jego weszli: O. Superior Sopuch, profesorowie: Teodor Talowski i Antoni Popiel, panowie Andrzej Romaszkan i Tadeusz Czapelski, oraz inżynier Karol Richtmann. Komitet artystyczno-techniczny wziął na swoje barki niemały trud przekształcenia dotychczasowego ołtarza z cudownym obrazem Bogarodzicy w zamkniętą, czci jej wyłącznie poświęconą kaplicę. Do rozwiązania tego zadania powołał komitet, rozporządzając funduszami dotąd ze składek osiągniętymi, szerokie koło znamienitych artystów i rękodzielników, wyłącznie tylko krajowych a względnie lwowskich. Ogólnem kierownictwem technicznym odnowienia całego ołtarza zajął się Karol Richtmann z nadzwyczajnem poświęceniem, sumiennością i z wyrzeczeniem się wszelkiego honorarium za rozliczne trudy. A pomimo rozpoczętej budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie przez niego podjętej, po dwa razy dziennie przybiegał do jezuickiego kościoła, w celu doglądania i kierowania technicznymi robotami.

Podług uchwały komitetu, który od 7. października 1904 do 10. marca 1905 odbył 12 pełnych posiedzeń,<sup>1)</sup> przeprowadzono umocnienie zwietrzałych nieco murów; oczyszczenie ścian i zrekonstruowanie ich do dawnych estetycznych a zagubionych kilku restauracyami kształtów; owitrażowanie okien z fabryki Wł. Ekielskiego i Antoniego Tucha w Krakowie; ozdo-

---

<sup>1)</sup> Protokoły i kronika koronacji Matki Boskiej Pocieszenia. Fascykuły I.—II. w archiwum domowem.

bienie całej kaplicy freskami świetnego pędzla Tadeusza Popiela, przedstawiającymi najcelniejsze momenta z historii obrazu i kaplicy, będącymi zarazem fragmentami z promiennych dziejów naszych; dalej renowację samego ołtarza, który, po oskrobaniu zeń grubej warstwy farb, okazał się w całości cenną miedzią obitym.

Profesor Antoni Popiel, twórca kolumny Adama Mickiewicza we Lwowie, wykonał w bronzie antepedym, do którego tematu zaczerpnął artysta motywów z pamiętnej sceny 1656 r., gdy nuncyusz papieski, Piotr Vidoni, na prośbę modlącego się tu króla Jana Kazimierza, wygłosił pamiętną a tak drogą inwokację: „Królowo Korony Polskiej“, powtarzaną dotąd w litanii przez wszystkich Polaków. Temuż artyście powierzono również wykonanie miedzianej zasuwki z wyobrażeniem Niepokalanego Poczęcia, zasłaniającej obraz w czasie wolnym od nabożeństw. Jemu wreszcie poruczono skomponowanie dalszych prac rzeźbiarskich: menzy, obramienia ołtarza, szafek na wota, grupy aniołów, a co najważniejsza, wymodelowanie złotych koron ze szlachetnymi kamieniami dla Matki Boskiej i Dzieciątka Jezus, oraz sukienek. Nad wykonaniem ich w kruszcu mozolił się niemało zakład jubilerski Jana Wojtycha, podczas gdy wszystką robotę snycerską objął Jan Schmidt. Prócz tego bogatą kratę żelazną, oddzielającą kaplicę z obu stron nawy głównej i bocznej, według planu cenionego architekta Alfreda Zachariewicza, radcy budownictwa, wykonały warsztaty firmy Jana Daschka. Nakoniec Henryk Kühn, profesor szkoły przemysłowej, znany restaurator dwóch olbrzymich obrazów w kościele farnym w Żółkwi<sup>1)</sup>, odno-

<sup>1)</sup> Są to oryginały Marcina Altomontego: Bitwa pod Parkanami i Odsiecz Wiednia 1683 r. — Pędzla Altomontego, malarza



NA PLACU MARYACKIM WE LWOWIE 28. MAJA 1905.



wił z pietyzmem cudowny obraz Matki Boskiej Pocieszenia, znacznie uszkodzony przy poprzednich naprawach.

\* \* \*

Od 3. stycznia aż do 25. maja 1905 w nawie bocznej kościoła, za oszalowaniem, od świtu do nocy postępowała nieustannie robota. Wejdzmy teraz do wnętrza kaplicy, która nie tylko zupełnie jest odrestaurowana, lecz i bogato ozdobiona. Na pierwszy rzut oka dawny wygląd kaplicy zmienił się o tyle, iż zyskał na świetności; oprócz tego kaplicę oddzielono dwiema artystycznie w żelazie wykonanymi kratami od nawy głównej kościoła i od lewej nawy bocznej. Kraty te są arcydziełem zdobnictwa ślusarskiego. Jest w nich z ogromną miarą i smakiem łączona prostota ze stylem baroku, w którym jest utrzymany cały kościół i kaplica Matki Boskiej. Kraty te są u boków umieszczone na zawiasach i otwierają się na wzór dwuskrzydłowych drzwi. Składają się z równolegle pionowo ustawionych sztabek, okrytych kutymi ornamentami z żelaza. W górze pręty zbiegają się szczytowo i kończą monogramem Maryańskim pod koroną Kazimierzowską. Żelazo jest pokryte złotobronzową emalią.

Podnieść przedewszystkiem należy artystyczną harmonię ogólnego wyglądu kaplicy. O ile oprócz złota do dekoracji użyto barw, to użyto ich z ogromnym smakiem. Posadzkę wyłożono białym, różowym i siwym marmurem w skośną szachownicę w otoczeniu białej lamperyi. Fundatorami jej są państwo: Alfred i Gabryela Mierzyńscy, którzy na ten cel ofiarowali

---

nadwornego króla Jana Sobieskiego, jest również duży obraz religijny w domu jezuickim we Lwowie.

1.263 koron. Światło wpada do kaplicy dwoma oknami, opatrzonemi w prześliczne witraże z Maryańskimi monogramami, w otoczeniu apokaliptycznych dwunastu gwiazd na tle mozaikowem, o motywie ornamentacyjnym korony Jagiellońskiej. Ściany pokryto polichromią, ogromnie dyskretną o tle oliwno-zielonem, znakomicie dostrajającym się do złotych refleksów, łamiących się na baroku złota kryjącego ołtarz.

Sklepienie sufitowe kaplicy pokryły malowidła *al fresco* Tadeusza Popiela. Pomiędzy polami, ujętemi przez malowidła, ciągną się pasy ornamentowe, oparte na motywie korony Kazimierzowskiej, w pomniejszych polach widać postaci rozmodlonych aniołków. Na sklepieniu kaplicy widzimy 5 obrazów. Na środkowem polu przedstawione jest uwielbienie Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Nad nią w obłokach unoszą się anieli o skrzydłach husarzy, trzymających nad jej głową koronę Kazimierzowską.

Od strony Epistoły widzimy króla Jana Sobieskiego, postępującego z procesją w dzień Bożego Ciała (1694). Obok królewskiego ojca idą synowie, królewicze Jakób i Konstanty, niosący baldachim nad kapłanem, trzymającym Najśw. Sakrament.

Po stronie Ewangelii król Władysław IV. modli się przed obrazem Matki Boskiej Pocieszenia (1647), za nim klęczy kanclerz wielki koronny, Jerzy Ossoliński.

Na czwartym obrazie widzimy hetmana Stefana Czarnieckiego, witanego przez OO. Jezuitów przy progu świątyni, by po powrocie z Magierowa i Międzyboża, po zwycięstwie nad Jerzym Rakoczym (1657), złożyć dziękczynienie Królowej Korony Polskiej.



Obraz piąty przedstawia hetmana Stanisława Jabłonowskiego, odmawiającego koronkę; za nim w stalach modlą się dwie dobrodziejki kościoła, dalej włościanin z pod lwowskich okolic.

W zagłębieniach u filarów przy wejściu do kaplicy z nawy bocznej kościoła wiszą dwie srebrne lampy, ujęte w muszle zdobne w białe orły i głowy aniołów, kończące się koroną Kazimierzowską jako konsolami; łańcuchy lamp suto wysadzone drogimi kamieniami. Jest to dzieło pracowni bronzowniczej Jana Wypaska.

Na ścianie po lewej stronie pod oknami zawieszono dwie ramy złote w stylu barokowym, w których mieści się oryginał i tłumaczenie dekretu koronacyjnego. Po lewej i po prawej stronie ołtarza otaczają niższe dwie wązkie podłużne szafki złożone<sup>1)</sup>, wykonane w pracowni rzeźbiarskiej Jana Schmidta, w których przechowane są liczne wota, składane u stóp ołtarza Matki Boskiej Pocieszenia od r. 1836.

Wreszcie sam ołtarz przedstawia się bardzo okazale i pięknie. Wykonany on jest z kutych blach miedzianych, bogato złożonych. Odczyszczono go starannie, odnowiono i uzupełniono przez dodanie na menzynie niektórych ozdób barokowych i umieszczenie nad obrazem unoszących się amoretów, podtrzymujących wieniec z dwunastu gwiazd sadzonych ametystami. Pięknie również i stylowo wykonano ramę do cudownego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia. Przed ukoronowanym obrazem zasuwa metalowa przedstawia Niepokalane Poczęcie.

---

<sup>1)</sup> Dwie takie same wykonał w grudniu 1905 r. Walenty Jakóbiak, bo w dwóch poprzednich nie mogły się pomieścić przybywające wota.

W antepedym ołtarza mieści się rzecz wielkiej wartości artystycznej. Jest to płaskorzeźba odlana w bronzie według modelu Antoniego Popiela. Przedstawia ona scenę z r. 1656, gdy nuncyusz papieski, Piotr Vidoni, odmawiając litanię loretańską przed tym ołtarzem, po raz pierwszy dodał inwokację: *Regina Poloniae* — Królowo Korony Polskiej! Po prawej stronie na klęczniku król Jan Kazimierz. Dokoła senatorowie, rycerstwo, dwór, kapłani, szlachta, mieszczenie i lud; zewnątrz na lewo husarz w pełnej zbroi pochyla chorągiew przed Najśw. Panną.<sup>1)</sup>

\*

\*

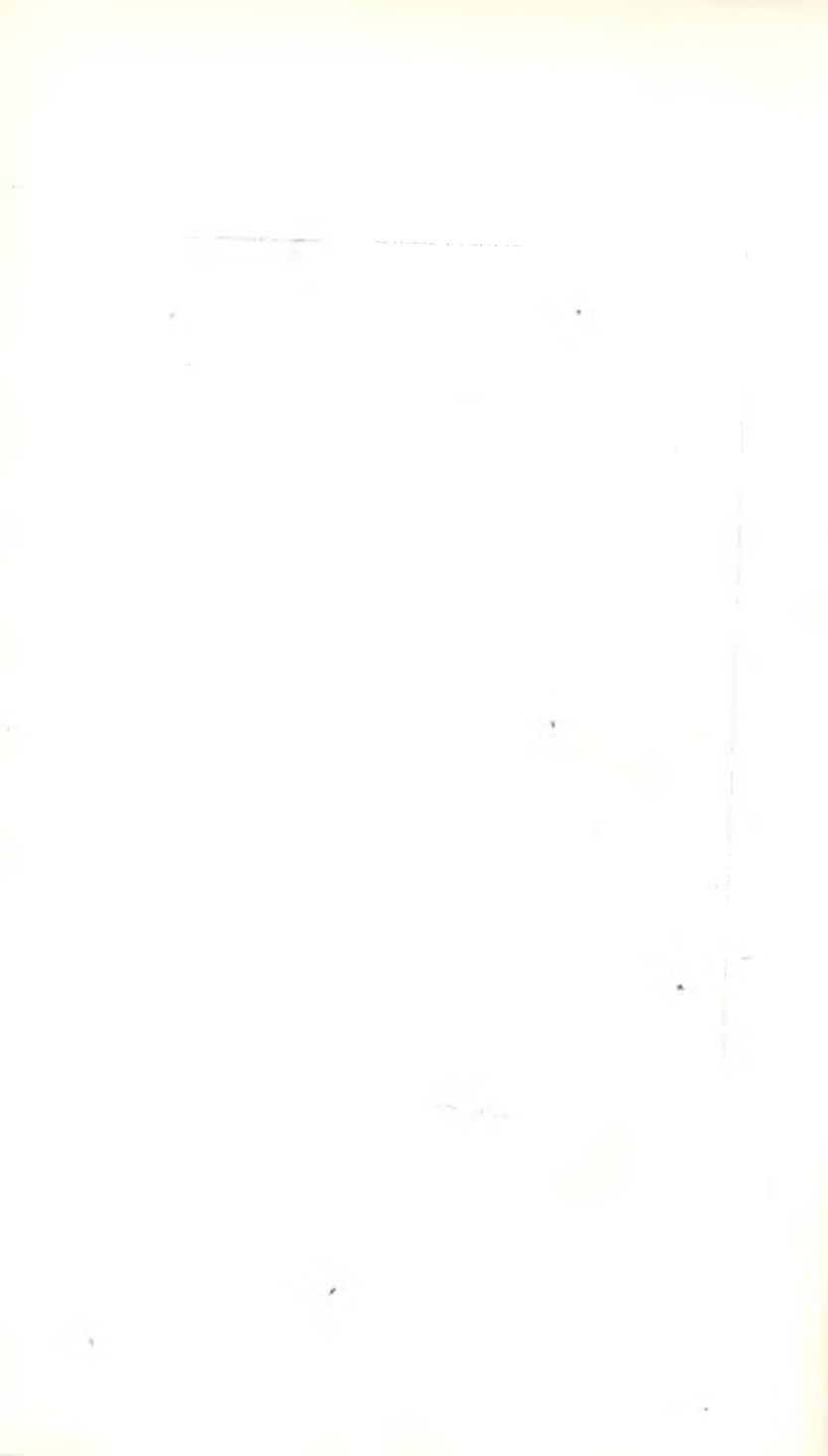
\*

Wszystkie roboty i ornamenta ołtarzowe wypadły wyśmienicie ku ogólnemu zadowoleniu, ale ponad wszystkimi celuje praca jubilerska Jana Wojtycha, którą się złotnictwo lwowskie słusznie pochłubić może, bo zastosował się najwierniej do artystycznego modelu Antoniego Popiela. Korona Matki Boskiej typu Kazimierzowskiego jest ze szczerzego złota 18 próby. Korona Dzieciątka Jezus typu Jagiellońskiego, również szczerozłota; obydwie ważą 1.700 gramów. Sukienka, okrywająca obraz Bogarodzicy, ważąca 10 kilogramów i 196 gramów, jest z czystego srebra 14 próby bez domieszki, w ogniu wyzłacana. Obydwie korony wraz z sukienką, przedstawiające wartość 40.000 koron, wysadzane są drogimi kamieniami, jakimi są: almantyny, ametysty, brylanty, granaty, opale, perły, rubiny, rauty, szmaragdy, szafiry, turkusy, topazy.

<sup>1)</sup> Zobacz wierną podobiznę, wykonaną przez Franciszka Kowaliszyna. Jemu również zawdzięczam wykonanie rycin: Widok furki jezuickiej w r. 1647 — Widok Lwowa w r. 1730 — Widok kościoła jezuickiego w r. 1756.



JOZEF BILCZEWSKI  
Arceybiskup lwowski obrz. łac.



Dokładniejsze pojęcie o tem daje nam „Inwentarz klejnotów na korony i sukienkę Matki Boskiej“, spisany przez panią Helenę Czapelską 9. stycznia 1905:

- 5 szafirów oprawnych w złotó czworokątne.
- 4 brylanty oprawne     ”     ”     ”
- 1 agrafka z 7 brylancików.
- 1 oprawka, 1 szmaragd, 9 brylancików.
- 1 oprawka, 1 szafir, 2 brylanciki.
- 6 oprawek z szafirami, brylancikami i raucikami.
- 2 oprawy w srebro z rautami (gwiazdy).
- 1 oprawka, turkus i rubinki.
- 8 oprawek, szmaragdy z raucikami.
- 4 oprawki, opale z raucikami.
- 10 oprawek, opaliki łączone.
- 2 oprawki, kamień księżycowy z szafirkami.
- 6 oprawek, turkusy z rautami.
- 5 oprawek z rozmaitymi kamyczkami.
- 64 oprawek złotych z raucikami.
- 1 bransoleta z 29 ogniwek złotych z perełkami.
- 1 oprawka, szmaragdzik z perełkami.
- 35 oprawek w złoto z perełkami.
- 1 brosza duża, srebro z rautami.
- 1 brosza, koral duży, 4 rauciki.
- 1 brosza, emalia czarna, 4 jasne rubiny i rauty.
- 1 brosza aqua marina (akwamaryn).
- 1 broszka z 2 szafirkami.
- 1 wisiorek z 4 kamyczkami.
- 12 szmaragdzików nieoprawnych.
- 15 szafirków nieoprawnych.
- 6 rubinków nieoprawnych.
- 35 sztuk opalików i almantyn.
- 8 topazów.
- 10 ametystów dużych z perełkami.

- 3 ametysty z raucikami.
- 80 ametystów rznionych nieoprawnych.
- 6 sztuk rococo, srebro złocone, turkusiki i almantyny.
- 58 oprawek, złoto z turkusikami.
- 1 paczka małych turkusików.
- 73 oprawek, srebro z turkusikami.
- 3 oprawki, srebro z rautami.
- 86 brylancików i rautów, wagi 9 karatów.
- 1 paczka małych perełek.
- 1 paczka drobnych kamyczków.
- 6 raucików bez oprawy.
- 6 ametystów.
- 6 almantyn.
- 4 oprawki z raucikami.
- 1 mały jasny topaz.
- 1 oprawka z perełkami i niebieską emalią.
- 1 koral otoczony perełkami.
- 1 mały rubinek bez oprawy.
- 1 oprawka z perełek (liść).
- 1 opał z broszki.
- 2 gwiazdy złote, wagi 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> gramów.
- 1 mały szmaragd.
- 1 spinka z turkusów, perełek i granatów.
- 2 oprawki, 10 rautów.
- 1 oprawka okrągła z raucikami.

\* \* \*

Szczegółowe dochody i wydatki odnowienia ołtarza Matki Boskiej Pocieszenia, zebrane z pobożnych ofiar a zestawione przez Karola Richtmanna, tak się przedstawiają :

Roboty rzeźbiarskie Antoniego Popiela 6.000 kor.

Roboty malarskie Tadeusza Popiela 3.000 kor.  
Roboty snycerskie i stolarskie Jana Schmidta  
2.500 kor.

Roboty ślusarskie Jana Daschka 2.764 kor. 66 h.  
Roboty witrażów Ekielskiego i Tucha 858 kor.  
Roboty jubilerskie Jana Wojtycha 3.795 koron  
70 hal.

Roboty ciesielskie Henryka Wolfa 232 kor. 71 hal.  
Roboty murarskie i pomocnicze Karola Olań-  
czuka 380 kor. 60 hal.

Roboty kamieniarskie Juliana Góry 268 k. 50 h.  
Roboty odnowienia obrazu Henryka Kühna  
100 koron.

Roboty odnowienia ołtarza Karola Domańskiego  
230 kor.

Roboty lakiernicze Mieczysława Augustynowicza  
336 kor.

Roboty zasuwy prowizorycznej Henryka Rosen-  
buscha 187 kor.

Różne drobne roboty, między nimi pozłocenie  
2 aniołków ołtarza 52 kor. — dekoracya kościoła  
zielenią 600 kor. — klęczniki do kaplicy 130 koron,  
ogółem 1.189 kor.

Różne drobne wydatki, asygnowane przez panią  
Helенę Czapelską, między nimi dwie lampy wiszące  
w kaplicy, zamówione u Jana Wypaska za 561 koron  
20 hal. — haft na ambonę 98 kor. 84 hal. — poduszka  
na korony 104 kor. — ogólnie 960 kor. 82 hal.

Zakupno brakujących przedmiotów na ręce O.  
Superiora Sopucha, jako to: postumenty pod kande-  
labry 300 kor. — lichtarze na ołtarz 400 kor. — trzy  
ramki na kanony 200 kor. — 2 szafki na wota 700  
koron, razem 1.600 kor.

Na mszę św. za ofiarodawców, jako pozostałość kasowa. 38 kor. 31 hal.

Ogólne koszta wynoszą razem 24.441 koron 30 hal.<sup>1)</sup>

We Lwowie dnia 8. czerwca 1905. Karol Richtmann m. p.

O wierzytelności powyższych rachunków, świadczy relacya komisji rewizyjnej:

Na życzenie Komitetu Pań, zarządzającego funduszami zebranymi na pokrycie kosztów koronacy Matki Boskiej Pocieszenia, zbadaliśmy złożone nam udokumentowane rachunki i oświadczamy, że rachunki te były wzorowo prowadzone; a na podstawie przedłożonych dokumentów stwierdzamy, że dochody i wydatki Komitetu wynosiły sumę 24.441 kor. 30 hal. — słownie dwadzieścia cztery tysięcy czterysta czterdzieści jeden koron 30 hal.

We Lwowie dnia 30. lipca 1905.

Kazimierz Laskowski, Prezes Dyrekcji Banku Krajowego.

Michał Michalski, Prezydent Miasta Lwowa.

Jan Kanty Steczkowski, Dyrektor Galicyjskiej Kasy Oszczędności.

\* \* \*

W ciągu tych powyższych artystycznych robót, podjętych około odnowienia i przyozdobienia ołtarza, O. Superior Sopuch zbierał dowody, że Najśw. Marya Panna od kilku wieków w obrazie tym odbiera gorącą cześć i rozdaje rozliczne łaski, poczem uwijał się po

---

<sup>1)</sup> Zestawienie rachunków i wydatków koronacy obrazu Matki Boskiej Pocieszenia. Obszerne fascykuly przechowują się w archiwum domowem.





JÓZEF TEODOROWICZ  
Arcybiskup lwowski obrz. orm.

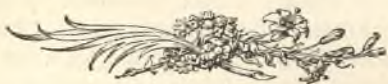


kraju, czyniąc odpowiednie kroki u najwyższej władzy duchownej. Stosownie ułożony dokument<sup>1)</sup>, w celu uzyskania dekretu koronacyjnego u Kapituły Watykańskiej, której wyłącznie z dawien dawna przysługuje to prawo<sup>2)</sup>, przedstawił najprzód Jego Ekscelencyi Józefowi Bilczewskiemu, Metropolicie Lwowskiemu. Następnie kolejno innym Najprzewielebniejszym Arcybiskupom i Biskupom w Galicyi: Józefowi Teodorowiczowi, Józefowi Weberowi, Karolowi Hryniewieckiemu we Lwowie, Józefowi Pelczarowi, Karolowi Fischerowi w Przemyślu, Leonowi Wałędze w Tarnowie; Anatolemu Nowakowi w Krakowie, oraz Prałatom i Kanonikom wszystkich kapituł obrządku łacińskiego. A gdy ci jednozgodnie pochwalili i podpisali załączoną pro-

<sup>1)</sup> Napisany w języku łacińskim przez autora niniejszej książki, na końcu grudnia 1904 r.

<sup>2)</sup> Zwyczaj koronowania cudownych obrazów Matki Boskiej, bardzo odległej sięga starożytności, już bowiem w r. 732 i 838 napotykamy o tem wyraźną wzmiankę, jednakowoż dopiero w XVII. wieku ustalił się ten zwyczaj w katolickim kościele. Aleksander hr. Sforza Pallavicini zapisał w r. 1630 kapitule watykańskiej św. Piotra i Pawła w Rzymie znaczne swe dobra w tym wyłącznie celu, aby z ich dochodów sprawiała szczerozłote korony na ozdobę tych wizerunków Najśw. Maryi Panny, których cudowność władza duchowna należycie zbada i zatwierdzi. Zapis ten przyjęła Stolica św. i nadała kapitule watykańskiej wyłączne prawo wydawania dekretów koronacyjnych i sprawiania koron. W r. 1867 przy zaborze Rzymu przez rząd włoski, fundusz Aleksandra Sforzy został skonfiskowany wraz z innymi dobrami kościelnymi. Obecnie, lubo kapituła watykańska nie może sprawiać złotych koron do koronacji cudownych obrazów, wydaje jednak dekreta zezwalające na ich uroczystą koronację. (O koronacjach cudownych obrazów Matki Boskiej po różnych krajach (1631—1760), zob. obszerne dzieło ks. Cezegorza Trześniewskiego: Ozdoba i Obrona Ukraińskich Krajów Przcudowna w Berdyczowskim Obrazie Marya. Berdyczów 1767 in fol.).

śbę, zebrał jeszcze podobne podpisy od osób pierwszorzędnych w kraju, jako to Ich Ekscelencyi: Pana Namiestnika, Andrzeja hr. Potockiego, Pana Marszałka Krajowego, Stanisława hr. Badeniego, wreszcie wielu innych osobistości, zajmujących w naszym kraju wysokie znaczenie i stanowiska. Tylu podpisami umocniony dokument wręczył Metropolicie Bilczewskiemu, który też z początkiem lutego 1905 przedłożył całą tę sprawę, z gorącym poparciem ze swej strony, na ręce Jego Eminencyi Kardynała Maryana Rampolli, jako Archiprezbytera Bazyliki Watykańskiej i Przewodniczącego Kapituły tejże świątyni. Wynik wniesionej prośby był bardzo szybki i nader pomyślny. Już bowiem pod dniem 12 lutego 1905 Kapituła Watykańska Kościoła Patryarchalnego św. Piotra i Pawła w Rzymie, złożyła gremialne posiedzenie, a zbadawszy wszystkie z kraju naszego przesłane dokumenta, uznała żądania jej przedstawione jako zgodne z religią, pobożnością i słusznością. Powzięła też jednozgodnie uchwałę ozdobienia obrazu cudownego Matki Boskiej Pocieszenia w kościele lwowskim OO. Jezuitów złotą koroną, upoważniając zarazem Józefa Bilczewskiego, Arcybiskupa Lwowskiego, do spełnienia tego podniosłego aktu.



## ROZDZIAŁ V.



### Uroczystość koronacyjna.

nadejściu z Rzymu koronacyjnego dekretu, Najprzewielebniejszy Arcypasterz podzielił się niebawem tą wesołą nowiną z wszystkimi wiernymi archidiecezyi lwowskiej, w osobnej „Kurendzie Konsystorza Metropolitalnego“, w której między innymi czytamy: „Ogłaszam wam radość wielką. Oto wielkie szczęście spotkało waszą archidiecezyę, a waszego arcypasterza niezwykle zaszczyt i łaska Boża. W piątą niedzielę po Wielkiejnocy mam ukoronować publicznie i uroczyste złotemi koronami obraz Matki Bożej Pocieszenia w kościele XX. Jezuitów we Lwowie. Prośbę ich wystosowaną do Najprzewielebniejszej Kapituły Watykańskiej w Rzymie, której przysługuje prawo pozwalania na uroczyste koronacje, podpisali biskupi, liczni dostojnicy i czciciele Maryi w naszym kraju. Pozwolenie nadeszło. Koronację oznaczyłem w porozumieniu z Najprzewielebniejszymi XX. Biskupami na dzień 28. maja. Mimo

najlepsze chęci, nie wszyscy będziecie mogli osobiście być obecni przy tej koronacyi. A ja tak bardzo pragnę, aby cała archidiecezya moja zawsze była jak najściślej złączona ze swoim arcybiskupem. Sercem więc, duszą całą zjednoczcie się ze mną w chwili koronacyi. W ten sposób starsi i dzieci, kapłani i lud wierny, wszyscy razem ukoronujemy Matuchnę Bożą.

Na znak zaś tej jednomyślności ubierzcie, uwieńczcie w dniu tym wieńcami z kwiatów obrazy, ołtarze, figury Matki Bożej w kościołach i kaplicach, w domach i na polach waszych“...

Uroczystą koronację poprzedziła Nowenna, czyli dziewięciodniowe nabożeństwo od 19. do 27. maja, z potrójnym wystawieniem Najśw. Sakramentu i potrójnym kazaniem codziennie: o godzinie 6 rano, o 10 i 6 wieczorem. Kazania głosili trzej Ojcowie Towarzystwa Jezusowego: Ignacy Mieloch, Kazimierz Nowak i Alfred Wróblewski, wobec licznie zebranych słuchaczy. Dwaj pierwsi kaznodzieje na tle życia i cnót Najśw. Maryi Panny rozwijali praktyczne nauki, zastosowane do potrzeb duszy, a mianowicie do godnego uczczenia Bogarodzicy przez oczyszczenie sumienia z grzechów i utwierdzenie się w dobrem. Trzeci zaś za przedmiot swych nauk, obrał sobie dzieje koronacyi obrazów Matki Bożej, znaczenie tej ceremonii pod względem ascetycznym, oraz wykład obrzędów w skład jej wchodzących.

Sumę uroczystą podczas Nowenny celebrowali kolejno, najprzód ks. prałat Zenon Lubomęski, następnie księża infułaci: Feliks Zabłocki, Rudolf Lewicki, Jakób Federkiewicz, Jakób Moszoro obrz. orm., Teofil Łękawski, Andrzej Bielecki obrz. grec. kat. W piątek 26. maja celebrował sumę Ks. Arcybiskup Józef Weber,



JÓZEF WEBER  
Biskup-sufragan lwowski.





sufragan lwowski. W sobotę Ks. Biskup Karol Fischer, sufragan przemyski, który też wieczorem dnia tego odprawił nabożeństwo majowe, a na ambonę wstąpił Ks. Biskup Józef Pelczar, by wygłosić kazanie o znaczeniu ceremonii koronacyjnej. W obydwóch tych dniach w czasie sumy chór „Echa“, pod dyrekcją Jana Galla, wykonał mszę Józefa Nowialisa z Kowna. Zanim jednak przystąpimy do opisu samej koronacji, przypatrzmy się pierwiej dekoracji, zastosowanej do barokowego stylu kościoła.

\* \* \*

Ze szczytu fasady kościoła OO. Jezuitów, spływała olbrzymia biała chorągiew, na której widniał niebieski monogram Niepokalanie Poczętej, z obu zaś galeryi zwieszały się w lekkich łukach girlandy ze świeżych gałązek świerkowych. Ze wszystkich również okien spływały liczne flagi, jużto większe, jużto mniejsze, o barwach Matki Boskiej, papieskich i narodowych. W podobny sposób przybrano ścianę kościoła od strony placu św. Ducha.

Wchodzących do kościoła uderzała w pierwszej chwili dekoracja, zawieszona nad prezbyteryum, pendzla Stanisława Jasińskiego. Przedstawiała ona inicjały Najśw. Maryi Panny, otoczone girlandami kwiatów, które podtrzymywało dziesięciu aniołków. Szczyt dekoracji stanowiła korona Kazimierzowska, unoszona przez dwóch aniołków.

W oknach lewej nawy, prowadzącej do kaplicy Matki Boskiej Pocieszenia, umieszczono dekoracyjne transparentowe witraże, przedstawiające aniołków, niosących koronę Kazimierzowską, w symbolach Niepokalanie Poczętej: liliach. Podobne witraże umieszczono

także w oknach nad chórem. Witraż w oknie środkowym przedstawiał Chrystusa błogosławiącego, witraże w bocznych oknach przedstawiały kwiat Najśw. Panny: lilie.

W łóżach kościoła nad obu nawami bocznymi umieszczono wśród girland z zieleni tarcze herbowe, przybrane chorągiewkami. Na tarczach były orły polskie i herby miast polskich. W końcu, z gzymsu świątyni spływały bogate festony ze świeżych gałązek świerkowych, przybrane setkami chorągiewek.

W głównej nawie, przed prezbiterjum, ustawiono wysokie wzniesienie, pokryte wspaniałymi dywanami perskimi, których zupełnie bezinteresownie użyczyła firma Władysława Adamskiego. Na tem wzniesieniu, wśród różności świeżych kwiatów, ofiarowanych od grona pań, z panią Michaliną Michalską, prezydentową miasta na czele, błyszczał złoty tron gotycki o motywach grobowca Kazimierza Wielkiego, na którym umieszczono obraz, a u stóp jego korony: Kazimierzowską i Jagiellońską. Strzegł tych koron z wielkim pietyzmem przez 2 dni, jak oka w głowie, Józef Cyganik, konduktor pocztowy na pensyi<sup>1)</sup>.

Nie sam jednak tylko kościół OO. Jezuitów, ale i ulice i place, którymi przechodziła procesja koronacyjna, przybrały uroczysty, niezwykły wygląd. — Co

---

<sup>1)</sup> Spełniał on tę posługę z wdzięczności ku Matce Boskiej. W lutym 1905 r., kiedy w czasie restauracji ołtarza obraz Matki Boskiej Pocieszenia spoczywał na łoży kościelnej, zachorowała mu ciężko żona na chorobę nerwową. Stan ten trwał przez 7 tygodni, a przywołany lekarz oświadczył, że tej choroby uleczyć nie może, i że się ciągle ponawiać będzie. Strapiiony tem orzeczeniem lekarzem, udał się o pomoc do Matki Boskiej Pocieszenia, modląc się przed jej obrazem na łoży ze łzami w oczach. Ufność nie zawiodła, bo za 3 dni powróciła żona jego do dawnego zdrowia.

kilkadziesiąt kroków wznosiły się wysokie na kilkanaście metrów maszty, ustawione z polecenia i kosztem Magistratu, a z ich szczytów powiewały długie flagi o barwach Matki Boskiej, papieskich, polskich i miasta Lwowa. — Maszty zdobiły tarcze z herbami i chorągiewkami. — Wszystkie prawie domy w ulicy Hetmańskiej i górnej części ulicy Karola Ludwika, oraz w ulicy Teatralnej, przyozdobione były mnóstwem chorągwi, dywanów, draperyi i zieleni. W pierwszej linii zwracała uwagę bogata, a pełna smaku dekoracja balkonów gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przy ulicy Karola Ludwika. Na balkonach tych wzniesiono z ciężkich materyi *bordeaux* baldachimy a pod nimi trony ze statuą Matki Boskiej. Nadto gmach cały przybrany był chorągwiami i festonami. — Najwspanialszy widok przedstawiał plac Maryacki, gdzie przed studnią Najśw. Maryi Panny, urządzono kosztem Magistratu obszerną trybunę, na której dokonała się koronacja. Najbogaciej i najwłaściwiej udekorowany był hotel europejski, cały w kolorach białym i niebieskim, następnie hotel Georga i hotel francuski; piękny również przedstawiał widok gmach Banku Hipotecznego; balkony tego gmachu ozdobione były draperyami niebiesko-białymi, tak samo narożnik, gdzie na tle dekoracyi umieszczono promienistą tarczę, na której widniała litera M.

\* \* \*

Przygotowana od dłuższego czasu uroczystość koronacyjna cudownego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia, rozpoczęła się dnia 28. maja 1905, już wczesnym rankiem o godzinie 5, cichą mszą św. w kościele OO. Jezuitów, gdzie pomimo wczesnej pory, zebrały

się tłumy pobożnych, prawie wyłącznie ze sfer najuboższych. Wnet potem rozległy się ze strzelnicy miejskiej wystrzały moździerzowe, budząc mieszkańców grodu i głosząc im, że się rozpoczął dzień święty, dzień uroczysty. O godzinie 6 zabrzmiał z balkonu kościoła OO. Jezuitów hejnał uroczysty ku czci Matki Bożej. Równocześnie rozpoczęła się w kościele uroczysta prymaria z wystawieniem Najśw. Sakramentu, którą odprawił ks. Wojciech Mach, proboszcz z Chyrowa. Po mszy św. cichej o 7, odprawił Ks. Biskup Fischer, w asystencji kleryków pontyfikalną celebry, w czasie której szereg pieśni odśpiewał chór młodzieży szkolnej pod batutą dyrektora Edmunda Urbanka. Następnie o 9 odprawił cichą mszę św. Ks. Arcybiskup Bilczewski dla Sodalicy Maryańskiej panów i pań, a zarazem dokonał uroczystego poświęcenia sztandaru stowarzyszenia szwaczek pod wezwaniem św. Józefa. Po poświęceniu wygłosił Ks. Arcybiskup prześliczną mowę do zebranych licznie członków Sodalicy. Na chórze śpiewała w czasie nabożeństwa młodzież z zakładu sierót. O godzinie 10 odprawił cichą mszę św. Ks. Biskup Grzegorz Chomyszyn ze Stanisławowa, a chór młodzieży IV. gimnazjum wykonał szereg motetów Maryańskich pod batutą Franciszka Domiszewskiego. Uroczystą sumę pontyfikalną o godzinie 11 odprawił w asystencji liczного kleru Ks. Biskup Pelczar, kazanie zaś wygłosił Ks. Biskup Fischer.

W czasie sumy — jak zresztą i w czasie wszystkich nabożeństw — obszerny kościół OO. Jezuitów wypełniony był do ostatniego miejsca. Zarówno w nawie środkowej, jak i bocznych, ścisk panował nie do opisania. Prześliczny też i budujący widok przedstawiała patrzącym z chóru ta nieprzeliczona masa ze-



GRZEGORZ CHOMYSZYN  
Biskup stanisławowski obrz. grec. kat.



branych na dole pobożnych, to morze głów, chyłających się w pokorze od chwili do chwili przed Maje-  
statem Bożym. A ponad ten tłum wznosił się złocisty  
tron-ołtarz z cudownym obrazem Matki Boskiej Pocię-  
szenia, ozdobiony mnóstwem żywych kwiatów.

W czasie sumy chór towarzystwa „Lutni“, pod  
przewodnictwem dyrektora Stanisława Cetwińskiego,  
odśpiewał przy akompaniamencie organów i orkiestry  
30 pułku piechoty mszę Rheinbergera, oraz wspaniałe  
„*Ave Maria*“ Henryka Jareckiego.

Po południu już o 2 godzinie zauważyć można  
było w mieście ruch niezwykły. Prześliczna pogoda,  
jaka nadspodziewanie przez cały dzień aż do wieczora  
panowała, przyczyniła się niemało do olbrzymiego  
udziału pobożnych w podniosłej uroczystości. Ruch  
koncentrował się na placu Maryackim, gdzie między  
kolumną Mickiewicza a studnią Matki Boskiej ustawiona  
była pięknie ubrana trybuna z ołtarzem koronacyjnym.  
Tam zdążyły w pochodzie tłumy publiczności, tam też  
kierowały się procesje z kościołów parafialnych lwow-  
skich, oraz ze wsi okolicznych. Nad ustawieniem tych  
procesji i utrzymaniem porządku wśród gromadzących  
się tłumów pracowała straż obywatelska, złożona z mło-  
dzieży, rękodzielników i włościan z Sokolnik, w ogól-  
nej liczbie 1.200, pod przewodnictwem kupca Edmunda  
Riedla. Szpalery utworzone przez tych włościan, przy-  
branych w barwne sukmany, przedstawiały bardzo ma-  
lowniczy widok.

Stosownie do programu uroczystości już o go-  
dzinie 3 poczęli się gromadzić w kościele OO. Jezui-  
tów zaproszeni goście, dostojnicy i członkowie Sodalii-  
cyi Maryańskiej. Na przodzie, tuż obok tronu z cu-  
downym obrazem zasiedli: Pan Namiestnik Andrzej hr.

Potocki i Marszałek Stanisław hr. Badeni, a za nimi w ławkach posłowie do rady państwa i na sejm krajowy, przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, oraz członkowie wielu rodzin polskich arystokratycznych; dalej przedstawiciele rady powiatowej lwowskiej, radcy dworu: namiestnictwa, sądownictwa, skarbowości i prokuratoryi państwa; członkowie wydziału krajowego, rady szkolnej krajowej, profesorowie uniwersytetu i politechniki i kilku przedstawicieli generalicyi. Z drugiej zaś strony zajęli miejsca członkowie rady miasta Lwowa z obu wiceprezydentami na czele. Resztę nawy napęłniły Sodalicye Maryańskie oraz delegacye stowarzyszeń i cechów ze sztandarami

O godzinie 4-ej po południu ruszyła procesya z kościoła OO. Jezuitów. Otwierał ją pluton straży ogniowej, dalej szły bractwa i cechy ze sztandarami, za nimi delegacye mnóstwa instytucyi i stowarzyszeń, Sodalicya Maryańska panów i pań, reprezentacya ciała nauczycielskiego, towarzystwo strzeleckie i kupieckie ze starożytnemi insygniami, rada miasta Lwowa, wydział krajowy, reprezentacye władz rządowych i autonomicznych. Imponująco wyglądał liczny zastęp Sodalisów Maryańskich, skupionych pod sztandarem Matki Boskiej z Mieczysławem hr. Borkowskim, Augustem Gorayskim i Augustem hr. Dzieduszyckim na czele. Uderzał też ogromny udział przedstawicieli historycznych rodów szlacheckich w strojach narodowych.

Przybory koronacyjne, t. j. złote śruby, przeznaczone do przytwierdzenia obydwóch koron, niosły na srebrnej tacy dwie panny kongregantki: Zofia Brykczyńska i Teodozja Smarzewska.

Koronę Jagiellońską Dzieciątka Jezus na białej, atłasowej poduszce niosła Kazimiera Niezabitowska,



prezesowa Sodalicyi Dzieci Maryi. Sznury tej poduszki podtrzymywały panie: Aniela Szawłowska, Emilia hr. Dembińska, Helena Czapelska, Celina Przetocka, Marya hr. Baworowska, Marya Marsowa, Bronisława Domaszewska i Józefa Bykowska. Zaszczyt ten słusznie przypadł wyżej wymienionym paniom, jako inicjatorom i kierowniczkom tej sprawy, którą tak szczęśliwie i poważnie doprowadziły do końca.

Koronę Kazimierzowską Matki Boskiej na białej, atłasowej poduszce niósł marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni. Sznury zaś tej poduszki podtrzymywali panowie: Józef książę Puzyna, rektor uniwersytetu, Leon Syroczyński, rektor politechniki, Tadeusz Cieński, prezes związku katolicko-społecznego, Michał Michalski, prezydent miasta Lwowa, Leon baron Dormus, prefekt Sodalicyi panów, Jan Vivien, przedstawiciel towarzystwa kredytowego ziemskiego, drukarz Bernard Müller, reprezentant robotników i Jan Smolnicki, wójt z Zubrzy, przedstawiciel włościanstwa.

Za koroną postępowało ogromnie liczne duchowieństwo zakonne i świeckie w komżach, a także w złocistych kapach, a między niem książęta kościoła w szatach pontyfikalnych, Arcybiskupi: Józef Bilczewski, Józef Teodorowicz i Józef Weber, Biskupi: Józef Pelczar, Karol Fischer z Przemyśla, Grzegorz Chomyszyn ze Stanisławowa, nadto 12 infułatów i mitratów, jakoteż kilkudziesięciu prałatów. Za duchowieństwem nieśli na swych barkach przedstawiciele duchowieństwa, szlachty, mieszczaństwa i włościanstwa, wspaniały tron-ołtarz, przybrany w girlandy konwalii i białych lilii, a na nim cudowny obraz Matki Boskiej Pocieszenia.

Zwolna posuwał się ten wspaniały pochód wśród tysiącznych tłumów, przy dźwiękach pieśni nabożnych

placem św. Ducha, ulicą Hetmańską na plac Maryacki ku trybunie, na której znajdował się ołtarz koronacyjny. W czasie procesji kapela narodowa, umieszczona na balkonie Kasy Oszczędności, i orkiestra młodzieży z IV. gimnazyum na balkonie jednej z kamienic przy ul. Hetmańskiej, grała pieśń „Serdeczna Matko“.

Kiedy procesja stanęła koło trybuny, plac Maryacki nabity był szczelnie wiernymi, przybyłymi ze wszystkich dzielnic miasta, z przedmieść odległych, mnóstwo też było mieszkańców wsi podlowskich. Wszystko to zwrócone było ku ołtarzowi koronacyjnemu, na którym spoczął cudowny obraz. Pełno było również na wszystkich balkonach, w oknach kamienic przyległych, nie brakło też ciekawych, którzy uroczystości przyglądali się z dachów.

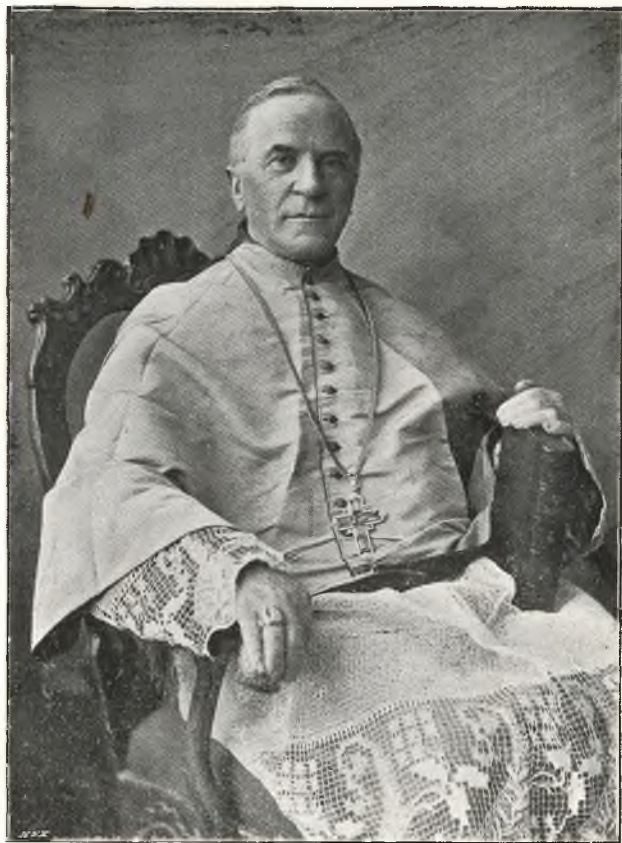
Powoli miejsca na trybunie zajęli zaproszeni goście; wówczas zaintonował Ks. Arcybiskup Bilczewski litanię loretańską, którą choralnie odśpiewali wszyscy uczestnicy uroczystości, tak samo antyfonę „Pod twoją obronę“. Gdy przebrzmiały ostatnie dźwięki nabożnej pieśni, wyszedł Ks. Arcybiskup na mównicę i wygłosił do zebranych okolicznościową mowę<sup>1)</sup>.

Po przemowie Ks. Arcybiskupa odśpiewał chór młodzieży, pod batutą Franciszka Domiszewskiego, starodawną pieśń ks. Grzegorza Gorczyckiego<sup>2)</sup> „*Gaude Mater Polonia*“, następnie zaś kanclerz konsystorza,

---

1) Zob. Kazania Koronacyjne Ks. Arcybiskupa Józefa Bilczewskiego i Ks. Biskupa Karola Fischera, wygłoszone we Lwowie 28. maja 1905. Lwów, Drukarnia Polonia, 1905.

2) Penitencyarz i mistrz kapeli w Krakowie, znakomity kompozytor muzyczny † 1734 r., jak świadczy nagrobek w katedrze na Wawelu.



JÓZEF PELCZAR

Biskup przemyski obrz. łac.



ks. kanonik Wiktor Bilski, odczytał dekret z 12. lutego 1905, którym Ks. Kardynał Rampolla del Tindaro, oraz Kapituła i Kanonicy Bazyliki Watykańskiej, udzielają Ks. Arcybiskupowi Bilczewskiemu pozwolenia na koronację cudownego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia<sup>1)</sup>.

Z kolei dokonał ks. Arcybiskup poświęcenia przyrządów koronacyjnych i obu koron, poczem wśród ogólnej ciszy włożył na skronie Dzieciątka Jezus koronę, na wzór korony Jagiellońskiej zrobioną, a następnie na głowę Matki Boskiej koronę, wzorowaną na koronie Kazimierza Wielkiego. Wkładając koronę na skronie Dzieciątka Jezus, wymawiał podług rytuału rzymskiego te słowa: „Jako przez ręce nasze koronowany jesteś na ziemi, tak i od Ciebie chwałą i godnością niech będziemy godnymi być ukoronowanymi w niebie“<sup>2)</sup> Następnie, wkładając koronę na skronie Najśw. Maryi Panny, mówił: „Jako przez ręce nasze jesteś koronowana na ziemi, tak od Chrystusa niech będziemy godnymi być ukoronowanymi w niebie“<sup>3)</sup>. Zaraz potem O. Włodzimierz Ledóchowski, Prowincyał OO. Jezuitów, i O. Stanisław Sopuch, superior domu lwowskiego, złożyli w ręce Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego ślub strzeżenia obrazu.

W tej samej chwili odezwały się ze strzelnicy miejskiej wystrzały moździerzowe, głosząc miastu, że uroczysty, święty akt został dokonany.

---

<sup>1)</sup> Osnowę dekretu koronacyjnego w przekładzie polskim zobacz w następnym rozdziale.

<sup>2)</sup> *Sicuti per manus nostras coronaris in terris, ita et a Te gloria et honore coronari mereamur in coelis.*

<sup>3)</sup> *Sicuti per manus nostras coronaris in terris, ita et a Christo coronari mereamur in coelis.*

Po koronacji odśpiewało duchowieństwo pieśń „*Regina coeli laetare*“, poczem Ks. Arcybiskup wstąpił ponownie na mównicę i stamtąd udzielił zupełnego odpustu tym wszystkim, którzy w dniu koronacyjnym przystąpili do Sakramentu Pokuty i Ołtarza Pańskiego i byli w stanie łaski poświęcającej. Kreśląc na cztery strony świata znak Krzyża świętego, udzielił też dostojny Arcypasterz apostołskiego błogosławieństwa wszystkim uczestnikom uroczystości. Na tem zakończyła się pamiętna uroczystość na placu Maryackim, wnet też poczęły się rozchodzić procesyje ze sztandarami do swych parafii, oraz zebrane tłumy.

Z placu Maryackiego udało się duchowieństwo z cudownym obrazem do kościoła OO. Jezuitów, gdzie chór „Lutni“ pod batutą dyrektora Stan. Cetwińskiego, przy akompaniamencie Henryka Jareckiego wykonał „*Te Deum laudamus*“. Tego samego dnia, już o późnej godzinie wieczór, niestrudzony Karol Richtmann, który w czasie odnowienia ołtarza brał tak żywy udział, osadził cudowny obraz w ołtarzu, gdzie od wiernych odbiera ustawiczną cześć.

\* \* \*

Nic zgoła nie zamąciło uroczystego nastroju w obchodzie koronacyjnym ku czci Królowej Niebios. Nawet chmury, zbiegające się i krążące w obłokach nad miastem, uszanowały jego święteczną szatę i rozplynęły się w przestworzu, usuwając się z przed słońca, które oswobodzone i promieniste złotawym blaskiem oblało wspaniale udekorowany plac Maryacki, mieniający się różnemi barwami, a przeważnie błękitną i białą, jak szata Niepokalanej, i mnóstwem kwiatów. A gdy ten plac szeroki wypełniły tysięczne tłumy ludzi, gdy roz-

maite kongregacye, bractwa i stowarzyszenia ze swoimi sztandarami weszły nań w porządku i ładzie, a następnie dostojnicy kościoła, kraju i miasta zajęli trybuny, pośród której na wspaniałym tronie stanął złoty obraz tej, której w oznakę uwielbienia i hołdu ofiarowano złotą koronę — wtenczas widok stał się imponującym. Niezliczone chorągwie, barwne, strojne i umajone, mieniły się w słońcu, powiewając ponad głowami tysięcy, szeleściły, łagodnie poruszane lekkim wichrem. Tę muzykę płynęły powietrzem, a słońce współzawodniczyło swym blaskiem z przepychem szat kościelnych duchowieństwa trzech obrządków w złotych infułach i pastorałach biskupich.

Wszystkie dzienniki katolickie, jak Gazeta Lwowska, Gazeta Narodowa, Dziennik Polski, Przegląd, Wiek Nowy, Gazeta Niedzielną, Sodalis Marianus i inne, umieściły w swoim czasie z godnością i powagą koronacyjne opisy. Piękny opis wraz z rycinami podał również warszawski Tygodnik Illustrowany w numerze 23 z dnia 10 czerwca. Gorące wspomnienie poświęcił też koronacyi budapeszteński słowacki Krestan pod dniem 15 lipca: „Pamätihodná Korunácia“. Dzienniki zaś socjalistyczne wspomniały o koronacyi z przekąsem, zgrzytnęły na nią po swojemu, lub obrzuciły ją gradem kamieni.



## ROZDZIAŁ VI.



### Dekret koronacyjny.<sup>1)</sup>

aryan tytułu św. Cecylii, św. Rzymskiego Kościoła Kardynał Rampolla del Tindaro, św. patriarchalnej Bazyliki Księcia Apostołów z Miasta Archiprezbyter, Prefekt św. Kongregacji Budowy, jako też kapituła i kanonicy tejże Bazyliki. Jego Ekscelencyi Najprzewielebniejszemu Ks. Metropolicie Lwowskiemu obrządku łacińskiego Józefowi Bilczewskiemu, dla którego szczególniejszy mamy szacunek, pozdrowienie w Panu wieczne.

Przedłożyłeś Ekscelencyjo naszej Kapituły, której przysługuje prawo i zaszczyt koronowania świętych obrazów i statuy Matki Boskiej, słynących czy to sta-

<sup>1)</sup> Oryginał tego dekretu, pisany na dużym arkuszu pergaminowym po łacinie, jak również tłumaczenie polskie, znajdują się w pięknych złożonych ramach na ścianie w kaplicy Matki Boskiej Pocieszenia.





KAROL FISCHER  
Biskup-sufragan przemyski.



rożytnością czci, czy mnogością cudów, że w kościele OO. Jezuitów lwowskich istnieje starożytny, cudami słynący obraz Matki Boskiej Pocieszenia, trzymającej na ręku Dzieciątko Jezus, już od początku XVII. wieku otaczany wielką czcią wiernych. Obraz ten według dawnego podania, jest kopią rzymskiego obrazu Matki Boskiej, zwanej Maria Maggiore, a darowany był przez św. Franciszka Borgiasza, Generała Tow. Jez., Jezuitom polskim około roku 1570.

Zaręczyłeś Ekscelencyo, że to nabożeństwo i cześć dla Matki Boskiej Pocieszenia, nie tylko mieli mieszkańcy Lwowa, ale nawet wierni z odległych stron kraju, owszem nawet królowie polscy i hetmani modlili się przed ołtarzem tejże Matki Boskiej, dziękując jej za łaski doznane.

Wiedziony uczuciem szczególniejszej pobożności ku Najśw. Bogarodzicy, wniósłeś Ekscelencyo usilną prośbę wraz z wszystkimi Arcybiskupami i Biskupami całej Galicyi, z duchowieństwem i szlachtą, jako też z Prowincyałem i Superyorem Rezydencyi Lwowskiej Towarzystwa Jezusowego i z Księżmi tejże Rezydencyi, aby rzeczony święty obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus ozdobiony być mógł koroną, jaką cudowne obrazy Bogarodzicy Kapituła nasza zwykle ozdabia.

Kapituła więc, która, gdy chodzi o uczczenie Najśw. Panny, z wielką gorliwością zawsze się stara chętnie składać jej dowody pobożności, uwzględniając

te prośby, dnia 12. lutego b. r. (w VI. niedzielę po Trzech Królach) według zwyczaju w kancelaryi kapitulnej, prawomocnie zebrana, wezwawszy Najśw. Imienia, rozpatrzyła podanie i historyczne o rzeczonym obrazie w niem zawarte zapiski, opracowane z niezwykłą pilnością, sumiennością i starannością.

Przeto my Kanonicy, uznając, że ten sławny obraz ma niezaprzeczenie to wszystko, czego się wymaga do uroczystej koronacyi, żywimy tę pewną nadzieję, że nowy ten zaszczyt, którym go ozdobić pragniecie, powiększy nabożeństwo ku Najśw. Bogarodzicy, i że stąd obfitsze spłyną przez nią na cały Kościół dobrodziejstwa.

Ku większej chwale Przenajśw. Trójcy, ku nowej chlubie i ozdobie Bogarodzicy, ku pożytkowi chrześcijańskiego imienia, z najżywszym wyrazem życzeń i radości postanowiliśmy jednomyślnie i polecamy, jak to niniejszem pismem zatwierdzamy, ukoronowanie rzeczonego obrazu Najśw. Maryi Panny Pocieszenia z Dzieciątkiem Jezus, czczonego dla cudów w kościele OO. Jezuitów we Lwowie.

Władzę zaś odprawienia teje koronacyi, Tobie Ekcelencyo oddaliśmy i niniejszem pismem oddajemy i jak najchętniej Ciebie upoważniamy, abyś w naszym imieniu, w którymkolwiek dniu zechcesz, oddał ten hołd niebieskiej Królowej, wkładając na jej najśw. głowę w rzeczonym obrazie Najśw. Maryi Panny z Dzieciątkiem Jezus złotą koronę, według obrzędu, którym się

posługujemy w podobnych obchodach, a którego egzemplarz Ci wysyłamy. Gdybyś zaś z jakiegokolwiek przyczyny przeszkodzony, nie mógł tego dokonać, dajemy Ci władzę subdelegowania innego dostojnika kościelnego, któryby w Twem zastępstwie i w naszym również imieniu tego samego obrzędu dokonał.

Nadto ten nasz list, podpisany przez Najprzewielebniejszego Kanonika i Kanclerza naszej Kapituły i zaopatrzonego pieczęcią tejże Kapituły, poleciliśmy wysłać i do aktów załączyć.

Dan w Rzymie z kancelaryi kapitulnej 12. lutego 1905 r. w VI. niedzielę po Trzech Królach, Indykcyi rzymskiej II., w drugim roku pontyfikatu Jego Świątobliwości, z Bożej łaski Papieża Piusa X.

*Cezar Spezza, Kanonik Kanclerz.*







Stanisław hr. Bądeni, Marszałek Galicyi.



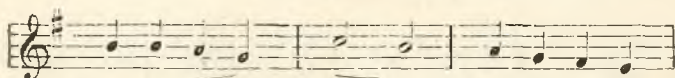


## ROZDZIAŁ VII.

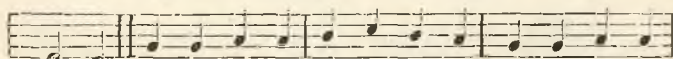
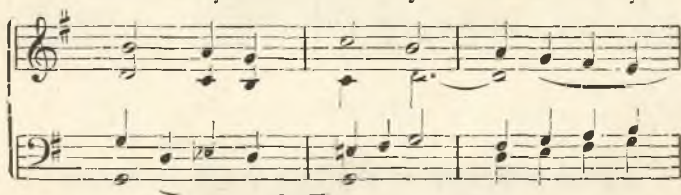
### POEZYJE KORONACYJNE.

#### MATKO POCIESZENIA.

Słowa ks. Włodzimierza Piątkiewicza T. J.  
Muzyka ks. Aleksandra Piątkiewicza T. J.



Ma-tko Po - cie - sze-nia zie-mi-na-szej  
Kró-lów swychi ko - ro - nę lud Ci zło - żył



Pa-ni! Wraz ko-ro-ną ser-ca da-jem Sta-rym oj-ców  
w da-ni.




o - by - cza - jem; Hołd Ci nie - siem u - wiel - bie - nia,

Świę - ta Ma - tko Po - cie - sze - nia Nie o - puszcza - j nas!

*ritt. . . . .*

### I. Pieśń koronacyjna ku czci Matki Boskiej Pocieszenia.

1. atko Pocieszenia, ziemi naszej Pani!  
Krółów swych koronę <sup>1)</sup> lud Ci złożył w dani.  
Wraz z koroną serca dajem  
Starych ojców obyczajem;  
Hołd Ci niesiem uwielbienia,  
Święta Matko Pocieszenia  
Nie opuszczaj nas!

<sup>1)</sup> Na głowie Matki Boskiej korona Kazimierzowska; na głowie Dzieciątka Jezus korona Jagiellońska.

2. Matko Pocieszenia, niegdyś z rzeszą ludów  
Króle i hetmani Twych błagali cudów.  
Tyś im była Bożą zbroją.  
Bądź i naszą dziś ostoją;  
Bądź nam arką odrodzenia,  
Święta Matko Pocieszenia  
Nie opuszczaj nas!
3. Matko Pocieszenia, szczerą daj nam skruchę.  
Uproś nam u Syna łaskę i otuchę.  
Ucz nas szukać Bożej woli.  
W każdej sprawie, w każdej doli,  
I na straży stój sumienia.  
Święta Matko Pocieszenia  
Nie opuszczaj nas!
4. Matko Pocieszenia, życia strzeż i zdrowia,  
Od powietrza, wojny, ognia i przednowia.  
O przeżegnaj, jak kraj długi,  
Nasze prace, nasze pługi;  
Ustrzeż bytu i imienia,  
Święta Matko Pocieszenia  
Nie opuszczaj nas!
5. Matko Pocieszenia, zejdź w rodziny nasze,  
Święty zakon Boży, w każde wnies poddasze.  
Wiarę ojców, miłość matek,  
I niewinność ratuj dzieciak;  
Wśród niewiary i zgorszenia,  
Święta Matko Pocieszenia  
Nie opuszczaj nas!
6. Matko Pocieszenia, niby żywe lany,  
Do Twych stóp się chylą wszystkie nasze stany.  
Złącz miłością dwory, chaty.  
Wsie i miasta i warsztaty:  
Usuń waśnie, rozdwojenia.  
Święta Matko Pocieszenia  
Nie opuszczaj nas!

7. Matko Pocieszenia, króluj nad Kościołem,  
Roztocz jego blaski nad tym łez padolem.  
O niech prawda świat ogarnie,  
W jedną ludy zbierz owczarnię;  
Zbierz pod jeden znak zbawienia,  
Święta Matko Pocieszenia  
Nie opuszczaj nas!
8. Matko Pocieszenia, zlituj się nad światem,  
Boży sprowadź pokój ponad walk rozbratem.  
Pobłogosław świata trudom,  
Wszystkim ziemiom, wszystkim ludom;  
I z pokoleń w pokolenia,  
Święta Matko Pocieszenia  
Nie opuszczaj nas!

W Rzymie, w wigilię Zwiastowania  
dnia 24. marca 1905.

Włodzimierz Piątkiewicz T. J.



## II. W dzień koronacji Matki Boskiej Pocieszenia we Lwowie.



brzezi nadmorskiej modrej fali,  
Odbija echem w Abbazyi z dali  
Głos kornych modłów, westchnień i pienia  
Na cześć Maryi od Pocieszenia.

Bo dziś Jej i Boskiej Dzieciny skroń,  
Otoczy blaskiem Pasterza dłoń,  
Tysiące ludu zwróci spojrzenia,  
Na obraz Matki od Pocieszenia.

I ja z daleka głos mój podnoszę,  
O pocieszenie dla siebie proszę,  
Dla drogich sercu i biednej braci,  
Co dążąc na Wschód, życie tam traci. <sup>1)</sup>

---

<sup>1)</sup> Z powodu wojny w Mandżuryi między Rosyą, a Japonią  
w r. 1905.



KAZIMIERA NIEZABITOWSKA  
Prezydentka Dzieci Maryi we Lwowie.



Pociesz Maryo w każdej niedoli!  
Spójrzj na serca — zobacz co boli.  
A potem błagaj Syna swojego,  
Dziś nie odmówi Tobie niczego.

Pociesz i wspomóż sługi ołtarza,  
Co pracą Bogu chwały przysparza,  
Czy to w kościele na kazalnicy,  
Czy między dziatwą — i w spowiednicy.

Wszyscy do Ciebie Matko wołamy,  
Z blizka z daleka kornie błagamy,  
Ulżyj cierpieniom dla ich zniesienia,  
Boś Ty jest Matką od Pocieszenia.

Wśród stosu darów złota, kamieni,  
Jakoż się Twoja korona mieni,  
Przyjmij Maryo to skromne kwiecie,  
Niech bukiet róży tron Twój oplecie!

*Abbazia 24. maja 1905.*

*Marya Józefa.*



### III. Hymn na cześć Matki Boskiej Pocieszenia, z powodu uroczystości jej koronacyi.



przecudna ziem naszych Madono!  
Kiedy wdzięcznego dziś narodu dłoń,  
Złotą Wielkiego Kaźmierza koroną  
Najświętszą Twoją przyozdabia skroń.  
To cała Polska hymnem uwielbienia  
Skląda Ci hołd swój — Matko Pocieszenia!

O — boś Ty naszą niebiańską królową  
I wiecznie żywem źródłem bożych łask,  
A naszą pracę dla świata dziejową  
Twej boskiej chwały opromienia blask,  
Więc ku czci Twego śpiewamy imienia:  
Bądź pozdrowiona — Matko Pocieszenia!

I jak wzywali niegdys Twej opieki  
Królowie nasi w chwilach ciężkich prób,  
Tak i my łzami zwilżając powieki,  
Błagamy z jękiem dziś u Twoich stóp.  
Kiedy niewoli dojmą nam cierpienia:  
Czuwaj nad nami — Matko Pocieszenia!

Ciężkie nam dzisiaj koleje się znaczą.  
W rękę cięmiężców waży się nasz los;  
Może go nową opłacim rozpaczą,  
Nowe ofiary oddamy na stos...  
Więc gdy nas straszne opadną zwątpienia,  
Ratuj nas ratuj — Matko Pocieszenia!

A gdy nas wrogi zbrodniami nowemi.  
Aby zatrzymać zbójceki łup swój.  
W obronie wiary i ojczystej ziemi  
Zmuszą śmiertelny stoczyć z sobą bój,  
O — to racz siłę naszego ramienia  
Wzmacniać Twą łaską — Matko Pocieszenia!

I my też wierzym, że Twoja przyczyna  
Ciężkiej pokuty naszej skróci czas,  
I na Twą prośbę łaska Twego Syna  
Zwycięsko z walki tej wywiedzie nas.  
Więc, by nam chwilę przyspieszyć zbawienia.  
Módl się za nami — Matko Pocieszenia!

Lwów 28. maja 1905.

Franciszek Waligórski.



#### IV. W dniu koronacji obrazu Matki Boskiej Pocieszenia.



Zdrowaś Maryo! bądź pozdrowiona  
Matko litości, Matko zbawienia!  
Ku Tobie Litwa. Ruś i Korona  
Wyciąga w prośbie swoje ramiona,  
Szuka pociechy u Twego łona  
I śle hen w niebo ciche westchnienia:  
Zdrowaś Maryo. bądź pozdrowiona!



Kiedys, przed wieki, gdy w hutie zbrojnym  
Szliśmy na boje, jak gdyby w tany,  
Krwia ciepłą żyżne rosili łany,  
Siali je moglił posiewem hojnym:  
Wtedy to w piersiach, zakutych w stali,  
Gołębie serca w cześć Twoją były,  
Zorze, gdy gasły i gdy wschodziły.  
Patrzyły na tych, którzy śpiewali  
Śpiewanie owo: Boga Rodzico!

I owo mroki wnet nas ochwycą,  
I czarne chmury zwisły nad nami,  
Znów siejem niwę, ale już łzami  
Niewolnej doli! Ufny w swą siłę  
Wróg wyrok śmierci podpisać rady,  
I kopać każe dla nas mogiłę,  
I pełen jadu i pełen zdrady,  
Do tryumfalnej zasiadł biesiady,  
I wyrzekł głośno: Polska nie żyje  
I dziś ją wskrzeszać — rzecz to daremna!

Ale z katorgi, z kazamat lochów,  
Z sybirskiej zimni, z moglił zapadłych,  
Z ojców i dziadów kości i prochów,  
Z pleśni na starych krzyżach osiadłych,  
Z szeptu fal Wisły, Wilii, Niemna,  
Z szmeru cienistej leśnej gęstwiny,  
Z powiewu wiatru — hen tam w krainy  
Świętej nadziei — tam głos dolata  
Cichy, żałośny, jak dziecka łkanie:  
O Matko pociesz! usłysz błaganie,  
Bowiemy giniemy, owo miecz kata  
Wzniesion już w górę...

Lecz i w tej chwili  
Ostatnie tchnienie ślemy ku Tobie;  
Jako i Ojce nasi robili,  
I jeśli trzeba dla Twojej sławy,  
To, jak oni krew nieśli w dani,  
Tak i my niesiem żywot nasz łzawy!

I jeśli nawet legniem już w grobie,  
To pełni wiary — że zmartwychwstanie  
Ten, który ufa Matki pomocy.

Świta już zorza, nikt nie mrok nocy,  
I próżna dotąd nasza mogiła,  
I będzie próżna! Samsona siła  
Żyje w narodzie, bo ją wskrzesiła  
Ta, która Matką pociechy była!  
Płaszczem nas swojej łaski okryła,  
Była nam jako gwiazda zaranna,  
Marya Panna!

Więc ku Niej dzisiaj każdą godziną  
Pełne wdzięczności znów serca płyną,  
A gdy Ją widzimy tutaj w koronie,  
Od której biją przeczyste blaski,  
I czuję w sercu rosę jej łaski,  
To ze łzą w oku wznosimy dłonie  
Matko ku Tobie:

Bądź nam pociechą!

W pałacu możnych, pod wiejską strzechą,  
I w każdym sercu mniej królowanie.  
Wierzącym w Ciebie daj zmartwychwstanie,  
Skinieniem ręki skrusz już łańcuchy,  
Węzłem miłości w jedno złącz duchy,  
I daj nam serca wielkie, wierzące,  
Jak lawa uczuć ogromem wrzące,  
I daj nam siłę nad wszystkie siły,  
Byśmy krzyż nieśli hen, hen daleko!...

Za setną górą, tysiączną rzeką,  
Tam gdzie już światom dane są końce,  
Nam daj zapalić wolności słońce;  
A na gór szczytach, na tafli morza,  
Na niebios stropach, jak gdyby zorza,  
Zabłyśnie wszędzie Imię Marya,  
Rzeźbione wiarą polskiego ducha!...



KORONA KAZIMIERZOWSKA MATKI BOSKIEJ POCIESZENIA.



KORONA JAGIELLOŃSKA DZIECIĄTKA JEZUS.



ANTEPEDYUM OLTARZA MATKI BOSKIEJ POCIESZENIA.



Tyś nasza pomoc. nasza otucha,  
Nadzieja siła! Więc niech się wzbija  
Woń naszych modłów tam, gdzie w koronie  
Z serc naszych kutej siedzisz na tronie,  
Wyciągasz ku nam łaskawe dłonie,  
A my, jak dzieci, pokorni, rzewni,  
Wierzący w Ciebie, łaski Twojej pewni,  
Wołamy zawsze: przemoc niczyja  
Nas nie pognebi! bo nas zaszczyca  
Swoją opieką Boga Rodzica —  
Zdrowaś Marya...

Lwów 28. maja 1905.

Roman S.



## V. Do Matki Boskiej Pocieszenia w obrazie lwowskim.



ogiem wślawiona, Matko Pocieszenia,  
Kocham Cię głębią woli;  
Balsam mię Twego w obrazie Imienia  
Koi, gdy serce boli.

Gdy smutny w Twoje, Matko Pocieszenia,  
Spojrzę przesłodkie oczy,  
Zda się, że w słońcu topnieje zwątpienia  
Chmura, co umysł mroczy.

Lekarko Świąta, Matko Pocieszenia,  
Chorych mocy jedyna,  
Ty dajesz zdrowie, słodycz ukojenia,  
Podając Boskiego Syna.

Grzesznych Ucieczko, Matko Pocieszenia,  
Nad Tobą w blaskach Duch Boży;  
Bądź Ty nam przed Nim Jutrzenką zbawienia,  
Gdy niemoc śmierci nas złoży.

Skroń Twa Królowo, Matko Pocieszenia,  
W Ojczyzny naszej koronie;  
Twym ludom widmo zagraża zniszczenia...  
Powstaj w Twej Polski obronie!

*Lwów 23. października 1905.*

*Alfred Wróblewski T. J.*



L. 2914.

IMPRIMATUR

AB ORDINARIATU METROPOLITANO RIT. LAT.

*Leopoli die 27. Aprilis 1906.*

† *Josephus*  
*Archiepiscopus.*





## Objaśnienie widoku Lwowa z r. 1730.

(zob. str. 18).

1. Wysoki zamek\*).
2. Brama krakowska\*).
3. Kościół OO. Franciszkanów\*).
4. Kościół OO. Jezuitów<sup>1)</sup>.
5. Kościół OO. Trynitarzy<sup>2)</sup>.
6. Kościół katedralny.
7. Ratusz miejski<sup>3)</sup>.
8. Kościół OO. Reformatorów<sup>4)</sup>.
9. Kościół OO. Dominikanów<sup>5)</sup>.
10. Kościół OO. Karmelitów bosych<sup>6)</sup>.
11. Wołoska cerkiew.
12. Brama halicka\*).
13. Kościół OO. Bernardynów.
14. Furtka jezuicka\*).
15. Kościół szpitalny św. Ducha\*).
16. Mury obronne miejskie\*).
17. Strumyk Pełtew<sup>7)</sup>.

---

\*) Budynki oznaczone gwiazdką już dawno nie istnieją.

1) Wieża kościelna zniesiona aż do II. piętra w r. 1830.

2) Dziś cerkiew preobrażeńska (Przemienienia Pańskiego).

3) Teraźniejszy ratusz wybudowany w r. 1835, a po zbombardowaniu w r. 1848, do obecnego stanu przyprowadzony w r. 1851.

4) Dziś Sióstr Miłosierdzia.

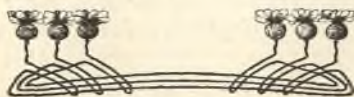
5) Dziś na tem miejscu inny z r. 1749.

6) Dziś Karmelitów trzewiczkowych.

7) Dziś całkowicie zasklepiony.

## SPIS RZECZY.

Przedmowa . . . . .	Str. 3— 6
ROZDZIAŁ I.	
Geneza i dawne dzieje obrazu . . . . .	7—29
ROZDZIAŁ II.	
Czczyciele Matki Boskiej w XVII wieku . . . . .	30—42
ROZDZIAŁ III.	
Wznowienie kultu Matki Boskiej Pocieszenia w roku 1836. . . . .	43—47
ROZDZIAŁ IV.	
Przygotowania koronacyjne . . . . .	48—64
ROZDZIAŁ V.	
Uroczystość koronacyjna . . . . .	65—77
ROZDZIAŁ VI.	
Dekret koronacyjny . . . . .	78—81
ROZDZIAŁ VII.	
Poezye koronacyjne . . . . .	83—92
Objaśnienie widoku Lwowa z r. 1730 . . . . .	93







Widok kościoła OO. Jezuitów od placu św. Ducha.

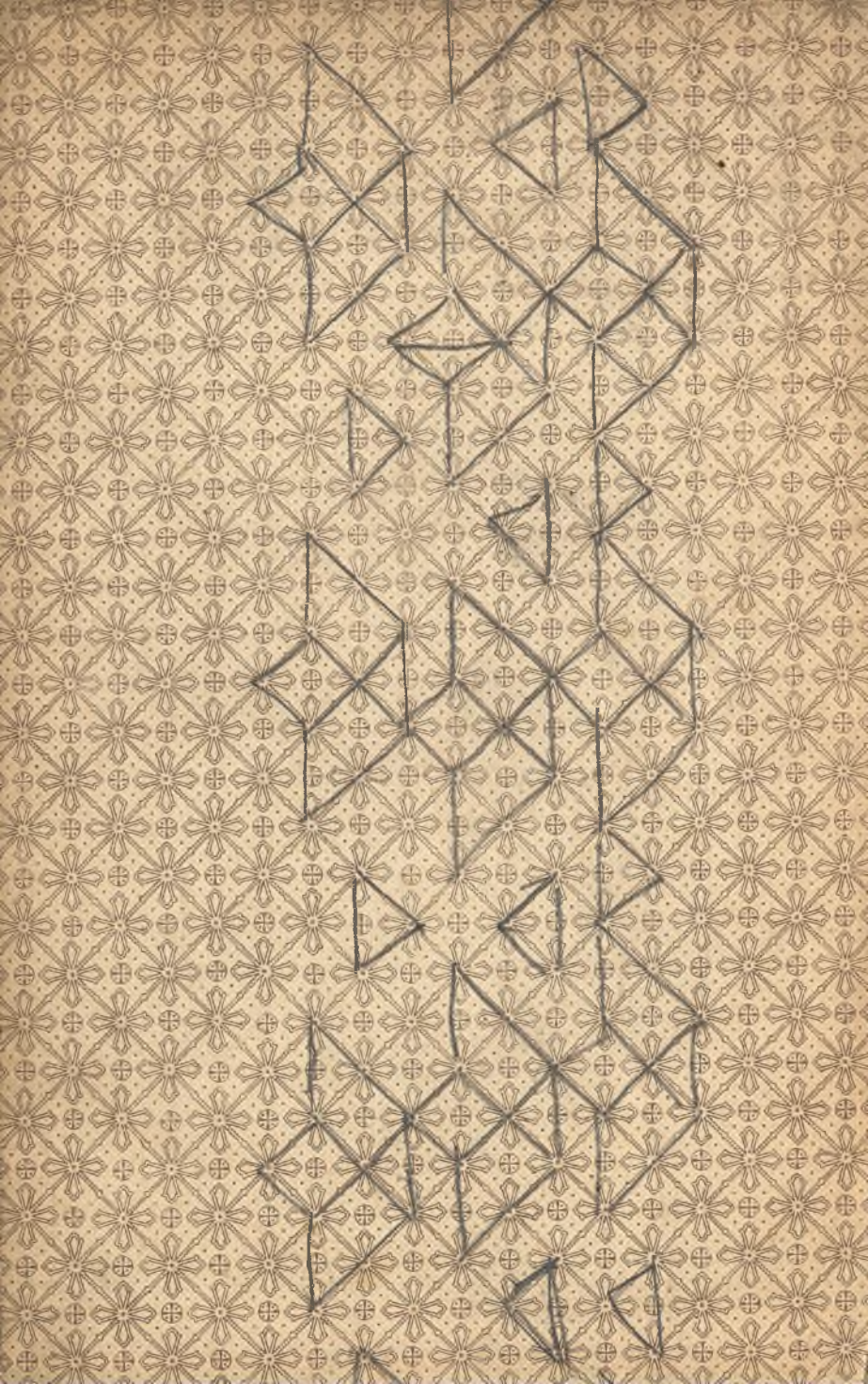








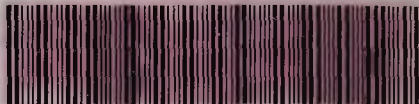






Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000677113



II 80804